Region
Markę budują ludzie

Prawo
Polubowny sąd konsumencki

Projekty
Turystyka łączy ponad granicami

Nr 2 (27)/2014
ISSN 2083-652X

Biznes Lubuski

Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

Przedsiębiorca z Noblem?
Eureka, Interior i OPZL łączą biznes z nauką

Miasta do przodu
Zielona Góra i Gorzów nie muszą być peryferiami

Opłaciło się podjąć większe ryzyko
mówią właściciele Streamsoft

Biznes Lubuski .pl Regionalny Portal Gospodarczy
Lubuski świat gospodarczy 24 godziny na dobę
tylko na www.bizneslubuski.pl

Magazyn "Biznes Lubuski"
ISSN 2083 -652X

informacje • praca • **opinie** • prawo • porady • przetargi

www.bizneslubuski.pl

W numerze **polecamy**

06 · NEWS

Impuls do gospodarczego przyspieszenia całego regionu czy działanie, które zahamuje lokalną gospodarkę? Zielonogórscy przedsiębiorcy ocenili gospodarcze konsekwencje integracji samorządów lub jej braku.

18 · PROJEKTY

Winiarstwo to tradycja, która w regionie nadgranicznym odżywa na nowo. Dowodem na to jest m.in. zainteresowanie polsko-niemieckim spotkaniem kooperacyjnym firm z branży turystycznej, które odbyło się pod koniec kwietnia z inicjatywy OPZL i IHK Cottbus.

26 · INNOWACJE

Biznes zakasał rękawy i stawił się w uczelnianych laboratoriach, aby tam badać swoje produkty. Jest to możliwe dzięki projektowi unijnemu Akcelerator Innowacji, który z powodzeniem realizują OPZL, Interior oraz Eureka z Poznania.

30 · REGION

Czy peryferyjne położenie i wielkość skazują lubuskie stolice na demograficzną zapaść i gospodarczą porażkę w perspektywie najbliższych lat? Nie. Oba miasta mogą temu przeciwdziałać strategicznie przemyślanymi i skutecznymi impulsami rozwojowymi. Są na to pieniądze.

Przeczytaj także

12 · REGION

Budowanie przewagi konkurencyjnej przedsiębiorstwa wymaga opracowania długoterminowej strategii employer brandingowej. Ważne, aby dostrzegać mozliwości na różnych płaszczyznach - łączyć lokalne z globalnym. Przykładem takiego stylu zarządzania jest Kronopol, świętujący w tym roku 20-lecie działalności.

16 · PIENIĄDZE

Dane są zatrważające. Na przełomie roku NBP przeprowadził ankietę wśród szefów komitetów kredytowych blisko 30 największych banków w Polsce pytając, jak dziś wygląda sytuacja na rynku kredytów dla biznesu. Co płynie z tych analiz?

32 · PRAWO

Działalność gospodarcza, szczególnie ta związana z bezpośrednimi relacjami przedsiębiorcy z konsumentami, rodzi często sytuacje konfliktowe. Przybierają one niekiedy bardzo roszczeniowy charakter. Standardowa procedura reklamacyjna zawodzi. Z pomocą przychodzi sądownictwo polubowne.

34 · PSYCHOLOGIA

Miłość do pieniędzy idzie w parze z miłością realizowaną w życiu osobistym. Wtedy panuje równowaga, ogólne poczucie szczęścia i spełniania w życiu. Kłopot pojawia się, gdy uzależniamy się od posiadania pieniędzy. Wtedy to już nie jest miłość. Wtedy pieniądze stają się najważniejsze i tracimy wszystko inne po kolei.

Na okładce: Właściciele firmy Streamsoft

Biznes Lubuski
Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

nr 2 (27) /2014
ISSN 2083-652X

opzl
ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej
Biuro Główne
ul. Reja 6, 65-076 Zielona Góra
tel./fax +48 68 327 18 81
strona: www.opzl.pl
e-mail: biuro@opzl.pl
facebook.com/pracodawcy

Przewodniczący: Janusz Jasiński
Dyrektor Biura: Jarosław Nieradka
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej: Przemysław Karwowski
Przewodniczący Rady Programowej: Wacław Maciuszonek

Oddział w Nowej Soli
ul. Inżynierska 8 (Interior)
67-100 Nowa Sól
tel./fax 68 411 44 22 (fax 23)
nowasol@opzl.pl

Oddział we Wschowie
al. Niepodległości 3a
67-400 Wschowa
tel. +48 884 782 630
wschowa@opzl.pl

Oddział Żary-Żagań
ul. Wrocławska 12
68-200 Żary
tel./fax +48 68 415 53 61
zary@opzl.pl

LEWIATAN

wspieramy lubuskich przedsiębiorców

Janusz Jasiński
Przewodniczący OPZL

fot. S. Rzepiel

Niedawno gościliśmy w naszym regionie Lyle'a Braatena prezesa Miedzi Copper Corporation, która intensywnie poszukuje i dokumentuje złoża miedzi na południu Lubuskiego. Razem z prezesem kanadyjskiej spółki, prezydentem Nowej Soli Wadimem Tyszkiewiczem oraz Henrykiem Mazurkiewiczem, członkiem Zarządu OPZL, wzięliśmy dzień wcześniej udział w Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach. Interesujący nas panel to oczywiście „Nowe projekty wydobywcze w Polsce".

Drodzy Czytelnicy!

Podczas spotkania zaprezentowano nowe inwestycje w poszukiwania i wydobycie surowców oraz ich wpływ na PKB, warunki inwestowania w sektorze wydobywczym, a także uwarunkowania prawne i podatkowe projektów poszukiwawczych i wydobywczych. Prezentował się też koncern Miedzi Copper i szkoda, że na Sali było niewielu Lubuszan, bo skala przedsięwzięcia i jego oddziaływania na rozwój regionu jest imponująca. To naprawdę nasza „szansa na sukces".

Podobnie w nowosolskim Interiorze, gdzie z gościem z Kanady i prof. Stanisławem Speczikiem spotkał się Zarząd Organizacji oraz burmistrzowie i wójtowie z powiatu nowosolskiego, aby następnie odwiedzić odwiert pod Nową Solą w okolicy Przyborowa. Jeśli ktoś jeszcze nie dowierzał w działania Miedzi Copper, mógł się przekonać naocznie: każdego dnia świder drąży kolejne metry skały, aby zatrzymać się na głębokości prawie 2000 m, a następnie zbadać pobrany rdzeń. Wyniki badań są bardzo obiecujące, ale na pełną analizę przyjdzie jeszcze poczekać. I co dalej? Wyrośnie nam kopalnia miedzi, która da pracę blisko 8 tys. pracowników? Decyzja w rękach Ministra Środowiska, który ostatecznie ma zatwierdzić przyznanie koncesji Miedzi Copper. Panie Ministrze, konsekwencji i odwagi, Lubuskie jest tego warte!

Przełom maja i czerwca to zwyczajowo okres przygotowań do Zebrania Ogólnego Członków, w tym roku w kalendarzu należy zarezerwować piątek 13 czerwca. Choć dla niektórych zabrzmi to złowróżbnie, na przekór przesądom chcemy ogłosić nowy rozdział w historii największego w regionie stowarzyszenia przedsiębiorców, czyli OPZL. Zmieniamy się dla naszych Członków, dla Partnerów dla Regionu. Wszystko po to, aby jeszcze lepiej odpowiadać na potrzeby przedsiębiorców i naszymi działaniami wspierać rozwój gospodarczy województwa.

Zapraszam do lektury magazynu i codziennego śledzenia portalu www.bizneslubuski.pl.

Sprzedajesz czy kupujesz dla firmy?

Zacznij działać na Aleo i poznaj jego możliwości!

aleo

Bezpłatna platforma
handlowa dla firm.

www.aleo.pl

Krótko i na temat

Strategia Rozwoju Polski Zachodniej przyjęta!

Na początku maja rząd przyjął Strategię Rozwoju Polski Zachodniej. W dokumencie zawarto 8 kluczowych projektów, które mają pomóc osiągnąć 3 cele: zintegrować przestrzennie i funkcjonalnie makroregion, zbudować ofertę gospodarczą oraz wzmocnić potencjał naukowo-badawczy makroregionu. Najważniejsze dla nas punkty są związane z gospodarczym wykorzystaniem Odry poprzez przywrócenie jej III klasy żeglowności, jak również modernizacją linii kolejowej „Odrzanka".

5 mln elektronicznych PIT-ów

Padł kolejny rekord zgłoszonych e-deklaracji do Urzędu Skarbowego. Do północy 30 kwietnia wpłynęło 5 193 246 PIT-ów. To o ponad 1,5 mln więcej niż w roku poprzednim i prawie 200 tys. więcej niż zakładali urzędnicy ministerstwa. Wygląda to obiecująco.

Z firm członkowskich OPZL

Poradnik dla przedsiębiorców

Zielonogórska firma Streamsoft, jeden z liderów oprogramowania dla biznesu, uruchomiła wirtualny poradnik dla przedsiębiorców. Można w nim znaleźć porady z zakresu podatków, księgowości, aktualnych przepisów. Zapraszamy zainteresowanych do odwiedzenia strony www.firmino.pl/poradnik

Dalej Razem w Raporcie CSR 2014

Przykład Dalej Razem pokazuje, że firmy z sektora MŚP również mają swój wielki wkład w szerzenie idei społecznej odpowiedzialności w biznesie. Dalej Razem to przedsiębiorstwo założone przez organizację pozarządową; zatrudnia ono osoby z autyzmem, oferując im pracę zgodną z ich możliwościami i predyspozycjami. Serdecznie gratulujemy i zachęcamy do lektury Raportu firm społecznie odpowiedzialnych (CSR) wydanego przez Forum Odpowiedzialnego Biznesu.

LUG SA na targach LIGHT & BUILDING

Nowi klienci z całego świata, nowe pomysły i doświadczenia. W ten sposób przedstawiciele LUG S.A podsumowują swój udział na światowych targach oświetlenia, elektrotechniki oraz automatyki domów i obiektów LIGHT & BUILDING, które odbyły się na początku kwietnia we Frankfurcie nad Menem.

Więcej zawsze aktualnych informacji biznesowych na www.bizneslubuski.pl:

Biznes Lubuski .pl
Regionalny Portal Gospodarczy

Przedsiębiorcy o połączeniu miasta i gminy Zielona Góra

Impuls do gospodarczego przyśpieszenia całego regionu czy działanie, które zahamuje lokalną gospodarkę? Zielonogórscy przedsiębiorcy postanowili włączyć się w debatę nad połączeniem miasta i gminy Zielona Góra, oceniając gospodarcze konsekwencje integracji samorządów lub jej braku.

- W połączeniu widzę wielką szansę. Zarówno dla mnie, jak i dla każdego potencjalnego inwestora ważne są możliwości inwestycyjne oraz możliwe inwestycje w infrastrukturę. Integracja samorządów może skutkować lepszą efektywnością i przeznaczeniem większych środków z budżetu na wspomniane cele, w tym środków z Unii Europejskiej. Obowiązkiem miasta i gminy jest myślenie o przyszłości - mówił dyrektor finansowy Stelmetu, Piotr Leszkowicz. - Jeżeli chcemy się rozwijać, musimy mieć tereny inwestycyjne. Dobre tereny to nowi inwestorzy, którzy stworzą miejsca pracy, a tego przecież chcą wszyscy, zarówno mieszkańcy miasta, jak i gminy. Obecnie młodzi ludzie wyjeżdżają do większych miast na studia, za pracą i nie wracają, bo w naszym mieście brakuje perspektyw - dodał szef zielonogórskiej Elektrociepłowni, Marian Babiuch.

Przedsiębiorcy przekonywali, że chociaż teoretycznie miasto i gmina to dwa osobne byty, to jednak gospodarczo samorządy już od wielu lat prowadzą wspólną politykę. Podkreślali także, że choć wszyscy uczestnicy spotkania na co dzień mieszkają w gminie - to jednak pracują w mieście, a więc podziały administracyjne i gospodarcze są sztuczne w przypadku wielu firm. – Jeśli teraz nie połączymy samorządów, za kilka lat zrobi to ktoś za nas, ale wtedy stracimy bonusowe 100 mln zł, które można dobrze zainwestować – podsumował spotkanie Janusz Jasiński, wiceszef Komitetu na Rzecz Połączenia Miasta i Gminy, przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Apel odniósł skutek - w referendum, które odbyło się 18 maja w gminie Zielona Góra, wygrali zwolennicy połączenia z miastem.

Dariusz Nowak

Centrum przemysłowo-logistyczne powstanie przy lotnisku?

Centrum transportu intermodalnego i współpracy przemysłowo-transportowo-logistycznej, kompleks magazynowo-logistyczny, a także stworzenie infrastruktury umożliwiającej świadczenie wyspecjalizowanych usług dla branży lotniczej i kolejowej. To inwestycyjne plany firmy IG Polska, która na miejsce realizacji projektu wybrała nieruchomość położoną przy lotnisku w Babimoście.

Przedstawiciele IG Polska spotkali się z władzami województwa. Jak możemy przeczytać na stronie internetowej UMWL „inwestorzy widzą ogromny potencjał w nieruchomości położonej po sąsiedzku z Portem Lotniczym, przy skrzyżowaniu dróg A2 i S3, a także rzeki Odry. Biorąc pod uwagę fakt, że przez teren województwa lubuskiego przebiegają dwa najważniejsze szlaki komunikacyjne: północ-południe oraz zachód-wschód, zdaniem inwestora w niedalekiej przyszłości nasz region stanie się największym intermodalnym centrum tranzytowym (tranzyt powietrzny, drogowy, kolejowy i rzeczny) na wschód od rzeki Odry".

Na razie nie wiadomo, kiedy inwestycja miałaby zostać zrealizowania.

Red.

fot. lotnisko.lubuskie.pl

Czas pokaże, czy w sąsiedztwie Lotniska w Babimoście powstanie centrum współpracy przemysłowo-transportowo-lotistycznej.

Innowacyjny projekt zielonogórskich studentów

Polska to kraj z jednym z najgorszych wskaźników innowacyjności w Unii Europejskiej. Województwo lubuskie pod względem innowacyjności plasuje się w dolnej części krajowej stawki. Niekorzystne statystyki postanowiła poprawić grupa studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego, która stworzyła najnowocześniejszy w Polsce projekt specjalistycznego wózka dla osób niepełnosprawnych. Urządzenie jest bardzo zwrotne i pozwala na pokonywanie różnego typu nierówności. Zostało wyposażone w system niezależnych wahaczy i amortyzatory tłumiące drgania podczas jazdy. Ergonomiczne siedzisko posiada regulację kąta pochylenia, zadbano także o funkcję pionizującą wózka, pozwalającą jechać niepełnosprawnemu w pozycji stojącej oraz pokonywać np. wysokie krawężniki.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z wyniku naszych prac – tłumaczy konstruktor prototypu Zdzisław Wałęga, który nadzorował pracę studentów z Akademickiego Związku Motorowego – Nasz projekt pokazuje, że aby tworzyć innowacyjne urządzenia potrzeba przede wszystkim chęci i zapału, a wtedy znajdą się i inwestorzy – dodaje specjalista naukowo-techniczny Wydziału Mechanicznego UZ. Jak przekonują twórcy wózka, nie jest to jeden z tych projektów, które po prezentacji trafiają do szuflady, ale inicjatywa posiadająca duży potencjał biznesowy. – Na rynku istnieje niewiele modeli wózków pionizujących, które mogą poruszać się w terenie, a te istniejące kosztują 40, 50 tys. zł. - nasz prototyp kosztowuje 15 tys. złotych. Już teraz mamy sygnały od inwestorów zainteresowanych naszym projektem. Mamy nadzieję, że kiedyś wejdzie on do masowej produkcji – mówi Krzysztof Deichsel, prezes AZM Uniwersytetu Zielonogórskiego, a zarazem jeden ze studentów biorących udział w tworzeniu wózka. Pieniądze na budowę prototypu pochodziły głównie z PFRON.

Dariusz Nowak

Nasz projekt pokazuje, że aby tworzyć innowacyjne urządzenia potrzeba przede wszystkim chęci i zapału, a wtedy znajdą się i inwestorzy - tłumaczy konstruktor prototypu Zdzisław Wałęga, który nadzorował pracę studentów z Akademickiego Związku Motorowego.

Od jednego pokoju w biurowcu... do centrali, oddziałów i sieci partnerów

fot. archiwum firmy Streamsoft

25 lat temu nasza firma mieściła się w jednym pokoju, w biurowcu przy ulicy Chopina w Zielonej Górze. Programy pisaliśmy sami, trochę w biurze, trochę w domu… bo przecież pomysły przychodzą do głowy w różnych miejscach. Dzisiaj technologie, które stosujemy w tworzeniu oprogramowania są zupełnie inne.

Cezary Miadziołko
właściciel Streamsoft

25 lat temu nasza firma mieściła się w jednym pokoju, w biurowcu przy ulicy Chopina w Zielonej Górze. Programy pisaliśmy sami, trochę w biurze, trochę w domu… bo przecież pomysły przychodzą do głowy w różnych miejscach. Nie zastanawialiśmy się nad przyszłością rynku IT w Polsce. Po prostu chcieliśmy programować, czyli zawodowo realizować naszą pasję. I tak powstał Streamsoft. Pierwsze programy dla firm napisaliśmy pod system operacyjny DOS. To były ciekawe czasy z informatycznego punktu widzenia. Program był nagrany na kilkunastu dyskietkach, z którymi jechaliśmy do firmy. Przedsiębiorcy nie patrzyli wtedy na oprogramowanie przez pryzmat wielopoziomowych analiz i możliwości realizacji strategicznych celów firmy. Chcieli rejestrować dane, żeby nie liczyć wszystkiego ręcznie.

Dzisiaj technologie, które stosujemy w tworzeniu oprogramowania są zupełnie inne, konkurencja na rynku IT duża, sam rynek jest bardzo dynamiczny, a wymagania klientów stale się zmieniają tak, jak otoczenie zewnętrzne, które te zmiany inicjuje. Ale my lubimy wyzwania. To wynika też z naszych charakterów i postaw życiowych. Prywatnie lubimy podróżować, nurkować i żeglować. Żyjemy aktywnie i lubimy sprawdzać się w obliczu nowych możliwości.

Jacek Szaferski
właściciel Streamsoft

fot. archiwum firmy Streamsoft

Jest takie przysłowie: powiadają jaskółki, że niedobre są spółki. W naszym przypadku jaskółki nie miały racji. Ale skoro od każdej reguły są wyjątki, to my jesteśmy tym wyjątkiem, który potwierdza regułę. Wspólnie stworzyliśmy firmę, która ma centralę w Zielonej Górze i oddziały w Warszawie oraz Wrocławiu, sieć firm partnerskich w każdym województwie oraz 75 tysięcy klientów – konkretnych firm zlokalizowanych w całej Polsce. 25 lat wspólnego działania i podejmowania decyzji, (niektórych po burzliwych dyskusjach) sprawiło, że firma bardzo się rozwinęła i dzisiaj zatrudniamy 115 specjalistów z różnych dziedzin oraz stwarzamy możliwość podjęcia pierwszej pracy studentom i absolwentom Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz innych polskich Uczelni, w ramach specjalnego programu„Czas na doświadczenie".

W naszej ofercie mamy aktualnie rozwiązania dla średnich i dużych firm – dwa systemy ERP: Streamsoft Prestiż i Streamsoft Verto oraz rozwiązania dla mikro i małych firm: programy pudełkowe (Ala, Ewa, Aga, Iza) i w chmurze (Firmino.pl). System Streamsoft Verto, to jeden z nielicznych nowych, kompletnych systemów ERP na polskim rynku IT.

Miło się patrzy jak firma rośnie w wyniku naszej pracy jako Zarządu i całego zespołu ludzi, których zatrudniamy.

Wspólnie stworzyliśmy firmę, która ma centralę w Zielonej Górze i oddziały w Warszawie oraz Wrocławiu, sieć firm partnerskich w każdym województwie oraz 75 tysięcy klientów – konkretnych firm zlokalizowanych w całej Polsce.

fot. archiwum firmy Streamsoft

Dariusz Chojnacki
właściciel Streamsoft

W historii każdej firmy jest taki moment, w którym trzeba podjąć większe ryzyko, aby poszerzyć zakres działania i zdecydować, patrząc na drogowskaz możliwości, w którym kierunku będziemy podążać. My też mieliśmy taki moment, kiedy 9 lat temu, postanowiliśmy skoncentrować nasze wysiłki na stworzeniu systemu informatycznego klasy ERP dla firm produkcyjnych. W tamtym czasie firmy produkcyjne miały następujące alternatywy, jeśli chodzi o oprogramowanie: zakup drogich systemów najczęściej zagranicznych producentów, pracę na programie excel lub autorskie rozwiązania, których rozwoju nikt nie wspierał, gdy z firmy odchodziła osoba, która je napisała.

Stworzenie systemu ERP dla firm produkcyjnych, to było prawdziwe wyzwanie. Zgodzi się z tym stwierdzeniem każdy, kto choć trochę

Stworzenie systemu ERP dla firm produkcyjnych, to było prawdziwe wyzwanie. Zgodzi się z tym stwierdzeniem każdy, kto choć trochę zna realia działania firm z sektora przemysłowego. (...) Dzisiaj wiemy, że to naprawdę słuszna decyzja, ponieważ produkt który powstał w jej wyniku, zapewnił nam pozycję Lidera polskiego rynku ERP dla średnich firm.

zna realia działania firm z sektora przemysłowego. Dla nas to była trudna decyzja i ważna inwestycja. Dzisiaj wiemy, że naprawdę słuszna decyzja, ponieważ produkt który powstał w jej wyniku, zapewnił nam pozycję Lidera polskiego rynku ERP dla średnich firm, którą utrzymujemy od trzech lat oraz specjalizację w zakresie kompleksowej informatyzacji firm produkcyjnych. Kluczowe było również przyznanie nam tytułu Najlepszy dostawca IT dla przemysłu. 9 lat temu stworzenie takiego systemu dla firm produkcyjnych to było wyzwanie, a dzisiaj to jest nasz wyróżnik na rynku IT. Nie było łatwo, ale było warto.

fot. archiwum firmy Streamsoft

Jacek Szaferski, Cezary Miadziołko, Dariusz Chojnacki - właściciele Streamsoft

Zielonogórska Dolina Krzemowa? **Czemu nie!**

Biznes Lubuski: Rynek IT w Zielonej Górze i woj. lubuskim - jaka jest Państwa ocena sił konkurencji, czy w ogóle macie do czynienia z konkurencją. Czy Zielona Góra ma szansę stać się drugą „Doliną Krzemową", czy przy obecnym uwarunkowaniu gospodarczo-politycznym to tylko pobożne marzenia rządzących?

Dariusz Chojnacki: Rynek IT w całej Polsce ma się nieźle, więc województwo lubuskie nie jest tu wyjątkiem. Trudno sobie wyobrazić prowadzenie firmy czy funkcjonowanie instytucji bez wykorzystania narzędzi informatycznych. Liczący się producenci systemów ERP, a należymy do tej grupy, konkurują ze sobą w skali ogólnopolskiej.

Rynek IT jest bardzo wymagający i dynamiczny. Działając na nim mamy świadomość, że ciągle musimy inwestować w rozwój produktów i nie możemy tutaj odpuścić. Konkurencja też nas motywuje.

Jacek Szaferski: Zielonogórska „Dolina Krzemowa". Czemu nie, zobaczymy. Wiele zależy od tego jakie szanse region lubuski stworzy firmom informatycznym do rozwoju oraz jakie będzie podejście firm do współpracy. Nie ma rzeczy niemożliwych. Wszystko jest kwestią chęci i warunków do działania.

Cezary Miadziołko: Jeśli rządzący regionem lubuskim marzą o stworzeniu „Doliny Krzemowej", to dobrze, ponieważ fundamentem wielu ważnych inwestycji i inicjatyw były najpierw marzenia ich twórców.

streamSOFT

Jeśli chodzi o gospodarkę...
... to nie owijamy w bawełnę
Biznes Lubuski .pl
Regionalny Portal Gospodarczy
informacje • praca • opinie • prawo • porady • przetargi
www.bizneslubuski.pl

fot. Kronopol

To ludzie **budują markę**

Budowanie przewagi konkurencyjnej przedsiębiorstwa w warunkach coraz wyższych oczekiwań ze strony interesariuszy wymaga opracowania długoterminowej strategii employer brandingowej. Pozwala ona na stworzenie spójnego wizerunku firmy jako pożądanego pracodawcy nie tylko wśród obecnych pracowników, ale również wśród potencjalnych kandydatów, partnerów biznesowych i klientów.
Ważne, by dostrzegać możliwości przewagi na różnych płaszczyznach - łączyć lokalne zapotrzebowanie z globalnymi trendami. Przykładem takiego stylu zarządzania jest żarska spółka Kronopol, świętująca w tym roku 20-lecie swojej działalności.

Rola działu zasobów ludzkich w tworzeniu strategii employer brandingu

Kronopol, jako lider na rynku płyt i materiałów drewnopochodnych oraz jeden z największych pracodawców w województwie lubuskim, zatrudnia obecnie 1025 osób. Pracownicy spółki to osoby od wielu lat związane z firmą. Średni staż pracy to bowiem 15 lat, a fluktuacja kadr jest bardzo niska i kształtuje się na 3,86 proc. Dzięki tak doskonałym wynikom Kronopol może angażować swoich pracowników do wypełniania roli ambasadora, czyli osoby, która stanowi wizytówkę swojej firmy na zewnątrz.

Kluczowe znaczenie w tworzeniu i koordynacji strategii employer brandingowej ma dział HR. To właśnie tutaj dokonuje się szereg procesów personalnych dotyczących pozyskiwania, utrzymywania i zarządzania talentami w firmie. W Kronopolu departament zarządzania zasobami ludzkimi współtworzy 9 osób – specjalistów w zakresie prawa pracy i wynagrodzeń. Misją działu HR jest tworzenie przyjaznego środowiska pracy przy jednoczesnym zachowaniu najwyższych standardów jakości produktu i obsługi klienta.

- W Kronopolu wyznajemy zasadę „Firma to ludzie". Oznacza to, że człowiek stanowi dla nas najcenniejszy potencjał, który w znaczący sposób wpływa na rozwój przedsiębiorstwa. Zadowolona i dobrze wyszkolona załoga przekłada się bezpośrednio na pozytywną atmosferę i skuteczną realizację strategii i celów firmy - mówi ***Edyta Kaczmarek, kierownik Działu Zarządzania Zasobami Ludzkimi i Administracją.***

Wypełnianie tych założeń jest możliwe min. dzięki licznym projektom socjalnym. Jedną z podstawowych tego typu inicjatyw jest funkcjonujący już od wielu lat Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych (ZFŚS). W ramach Funduszu pracownicy, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej, mogą skorzystać z różnych form pomocy. W tym roku w ramach działalności sportowo-rekreacyjnej pracownicy mieli możliwość zakupu karnetów na basen oraz żużel z dopłatą ZFŚS. Wyrazem troski o osoby wymagające dodatkowego wsparcia jest także ubezpieczenie na życie oferowane po bardzo preferencyjnych warunkach oraz udział w programie inwestycyjnym. Działania zespołu HR mają również charakter proaktywny. Jako przykład można wskazać tutaj inicjatywę spotkań informacyjnych dla pracowników z przedstawicielami Narodowego Funduszu Zdrowia oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Z perspektywy pracownika

To, czy strategia employer brandingowa przyniosła wymierne rezultaty znajduje bezpośrednie przełożenie w nastrojach i postawach pracowników. Zadowolony zespół to większa identyfikacja z firmą i tym samym większe zaangażowanie w wykonywane obowiązki. Wskazana prawidłowość dotyczy wszystkich działów i pracowników w firmie.

- W swojej pracy najbardziej cenię sobie kontakt z nowoczesnymi technologiami oraz możliwość zdobywania międzynarodowych doświadczeń. Nie bez znaczenia jest też również przyjazna atmosfera pracy i świadomość, że zawsze mogę liczyć na wsparcie kolegów

i koleżanek z zespołu" – mówi Eugeniusz Zagórski, zastępca kierownika Działu Informatycznych Systemów Biznesowych

Warto jednak pamiętać, że zatrudniony pracownik poza życiem zawodowym posiada również życie prywatne. Stworzenie środowiska gwarantującego równowagę miedzy tymi dwoma obszarami, określane jako idea work-life balance, stanowi jedno z wyzwań przed którym musi stanąć obecnie każdy pracodawca. - Cieszę się, że mogę pracować w firmie, która nie tylko gwarantuje mi stabilizację zawodową, ale zapewnia również szereg aktywności poza pracą. Koncerty noworoczne, wydarzenia sportowe oraz ekologiczne to przykłady licznych imprez organizowanych przez Kronopol – przyznaje Eugeniusz Zagórski z Kronopolu.

Korzyści płynące z wdrożenia koncepcji work-life balance dotyczą nie tylko wnętrza organizacji. Zapewnienie równowagi w firmie jest także szansą na zdobycie nowych talentów i pożądanych na rynku specjalistów. Takie podejście może się okazać szczególnie przydatne w perspektywie nadchodzącego niżu demograficznego oraz rynku pracownika.

Przewaga konkurencyjna budowana na strategii odpowiedzialności społecznej

Wielu pracodawców bardzo często zapomina, że przewaga konkurencyjna jest wypadkową doskonałych wyników firmy na różnych płaszczyznach. Jedną z nich jest popularna w ostatnim czasie strategia odpowiedzialności społecznej. O CSR mówi się jako o nowej filozofii prowadzenia biznesu. Firma odpowiedzialna społecznie to przede wszystkim przedsiębiorstwo otwarte na potrzeby i oczekiwania swoich interesariuszy oraz przejawiające proaktywną postawę w stosunku do wdrażania proekologicznych i prospołecznych rozwiązań.

fot. Kronopol

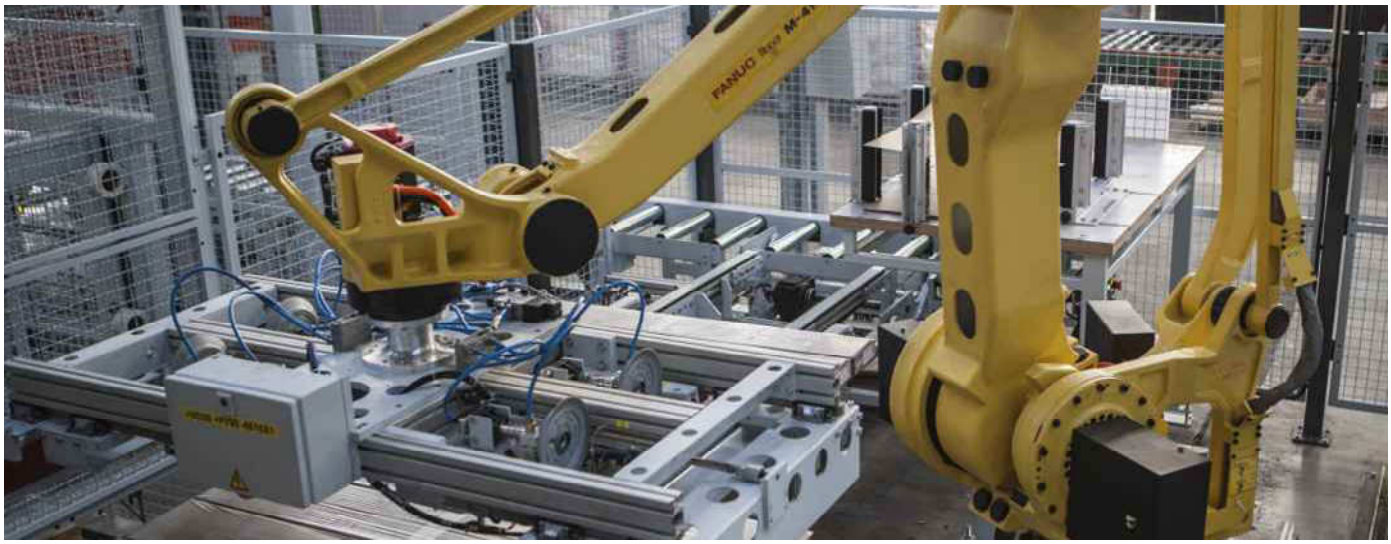

Przykładem takiej strategii jest realizowany w Kronopolu od 2011 roku program odpowiedzialności społecznej „Kronoland". Inicjatywa zakłada działania o charakterze ekologicznym, turystycznym i edukacyjnym, które mają na celu promocję aktywnego i zdrowego trybu życia, poszerzanie wiedzy lokalnej społeczności na temat kultury i historii regionu, rozwijanie wśród młodzieży zainteresowań technicznych i przyrodniczych oraz kształtowanie przyjaznego środowisku stylu życia.

Trud włożony w realizację działań społecznych i ekologiczny Kronopolu został doceniony w tym roku w raporcie „Odpowiedzialny biznes w Polsce 2013". Publikacja dobrych praktyk stanowi unikatowe na polskim rynku zestawienie liderów odpowiedzialności społecznej w Polsce. Komitet merytoryczny Forum Odpowiedzialnego Biznesu wyróżnił aż 4 dobre praktyki spółki:

- Człowiek Roku KRONO
- Kronopol – firma otwarta
- Broszura edukacyjna o formaldehydzie
- Eko-biuro.

Orientacja długoterminowa się opłaca Zarządzanie wizerunkiem pracodawcy to złożona strategia i jest wynikiem zaangażowania wszystkich pracowników w firmie. Korzyści wynikających z dobrego wizerunku i pożądanego pracodawcy jest wiele. Począwszy od niskiej fluktuacji kadr i niskiego wskaźnika nieobecności, aż po stworzenie zmotywowanego zespołu i możliwość zatrudniania najbardziej utalentowanych pracowników. Zbudowanie spójnej strategii employer brandingowej, która w konsekwencji przełoży się na stworzenie silnej marki wymaga wielu nakładów czasowych oraz finansowych. O tym, że warto podjąć taki trud z całą pewnością świadczy pozycja spółki Kronopol – lidera w swojej branży, który swój sukces zawdzięcza właśnie orientacji na kapitał ludzki.

Jarosław Masina

Firma odpowiedzialna społecznie to przede wszystkim przedsiębiorstwo otwarte na potrzeby i oczekiwania swoich interesariuszy oraz przejawiające proaktywną postawę w stosunku do wdrażania proekologicznych i prospołecznych rozwiązań *- na zdj. najnowsza linia do produkcji laminowanych paneli podłogowych uruchomiona w Kronopolu w grudniu 2013 r.*

Employer Branding *(z ang. budowanie wizerunku pracodawcy) Działania firmy mające na celu budowanie jej wizerunku "pracodawcy z wyboru".*

Termin Employer Branding jest stosunkowo młody, ponieważ wprowadzony został dopiero w 2001 roku przez firmę McKinsey. Pomimo prób tłumaczenia tego wyrażenia na język polski (np. budowanie wizerunku pracodawcy), w branży zarządzania zasobami ludzkimi znany jest raczej pod tą anglojęzyczną nazwą.

Urząd Statystyczny
w Zielonej Górze

Przeciętne zatrudnienie

analogiczny okres roku poprzedniego = 100

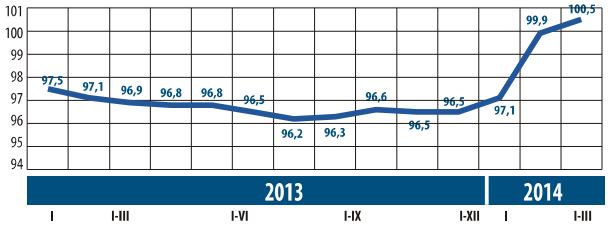

Stopa bezrobocia w województwie lubuskim

stan w końcu miesiąca

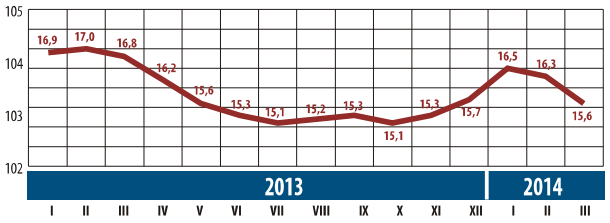

Stopa bezrobocia rejestrowanego według powiatów w 2014 r.

Stan w dniu 31 III

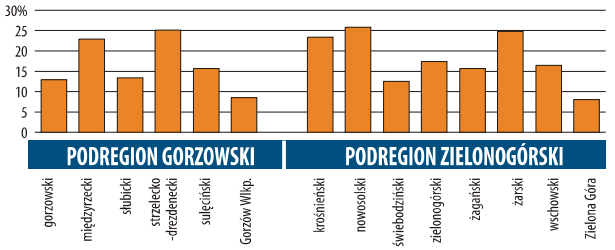

Produkcja sprzedana przemysłu[a]

analogiczny okres roku poprzedniego = 100

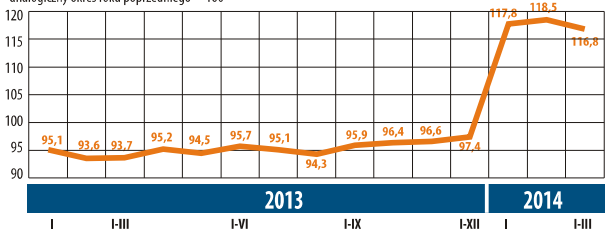

Produkcja budowlano-montażowa[a]

analogiczny okres roku poprzedniego = 100

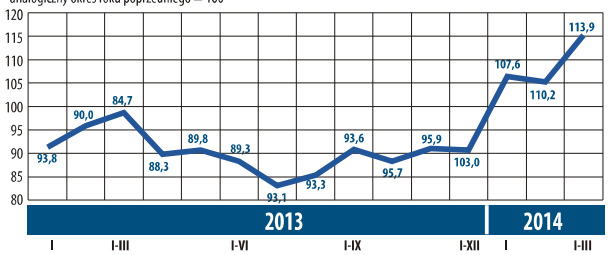

Sprzedaż detaliczna

analogiczny okres roku poprzedniego = 100

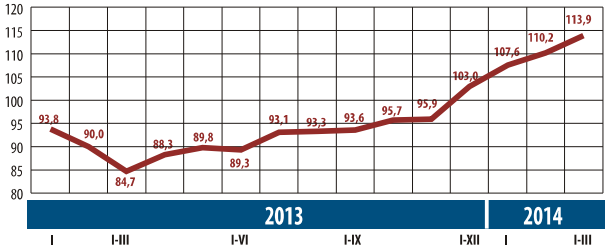

[a] W przedsiębiorstwach o liczbie pracujących powyżej 9 osób. [b] W przedsiębiorstwach o liczbie pracujących powyżej 49 osób.

Rynek pracy

W I kwartale br. obserwowano symptomy poprawy sytuacji na rynku pracy, **przeciętne zatrudnienie** w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 116,0 tys. osób i było. o 1,1% wyższe w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku (wobec spadku o 3,1% przed rokiem).

Najwyższy wzrost przeciętnego zatrudnienia, w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku, zanotowano w dostawie wody; gospodarowaniu ściekami i odpadami; rekultywacji (o 11,2%). Powyżej ubiegłorocznego poziomu przeciętne zatrudnienie ukształtowało się również m.in. w informacji i komunikacji (o 9,3%), w przemyśle (o 5,4%), w tym w przetwórstwie przemysłowym (o 5,3%), w handlu; naprawie pojazdów samochodowych (o 3,6%) oraz w transporcie i gospodarce magazynowej (o 0,4%).

W końcu marca br. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 59,7 tys., tj. o 4,6% (o 2,9 tys. osób) mniej w porównaniu z poprzednim miesiącem i o 8,5% (o 5,6 tys. osób) mniej niż końcu marca ub. roku. **Stopa bezrobocia** wyniosła 15,6%, tj. spadła o 0,7 p. proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem i o 1,3 p. proc. w relacji do analogicznego okresu ub. roku.

Produkcja sprzedana przemysłu i produkcja budowlano - montażowa

W I kwartale br. **produkcja sprzedana przemysłu** była o 16,8% wyższa niż w analogicznym okresie ub. roku, kiedy to zanotowano spadek o 6,4%. Warto zaznaczyć, iż w skali roku większy wzrost odnotowano jedynie w województwie świętokrzyskim (o 16,9%).

W przetwórstwie przemysłowym produkcja sprzedana była o 17,4% wyższa niż przed rokiem, a wzrost sprzedaży obserwowano w 17 działach tej sekcji, w tym wysoki wzrost w produkcji mebli (o 106,4%), wyrobów z pozostałych mineralnych surowców niemetalicznych (o 31,2%) oraz w produkcji wyrobów z gumy i tworzyw sztucznych (o 30,8%). Spośród pozostałych działów o znaczącym udziale w strukturze produkcji przemysłowej, wyższa niż w I kwartale ub. roku była także sprzedaż w produkcji pojazdów samochodowych, przyczep i naczep (o 17,4%), w produkcji papieru i wyrobów z papieru (o 5,8%), w produkcji drewna, korka, słomy i wikliny (o 5,7%) oraz w produkcji artykułów spożywczych (o 3,2%).

Prezentowane wyniki potwierdzają przewidywania przedsiębiorstw mających siedzibę w województwie lubuskim, którzy w marcu br. oceniali w pozytywnie ogólny klimat koniunktury w przetwórstwie przemysłowym.

Odnotowano jednocześnie w ujęciu rocznym wzrost **produkcji budowlano-montażowej** (wzrosła o 3,4%, wobec spadku w I kwartale 2013 r. o 1,3%).

Od początku br. roku w przedsiębiorstwach zajmujących się głównie budową obiektów inżynierii lądowej i wodnej, a także specjalistycznymi robotami budowlanymi wystąpił wzrost produkcji budowlano-montażowej odpowiednio o 43,5% i 2,6%. Zmniejszenie produkcji budowlano-montażowej (o 16,8%) w skali roku zanotowały przedsiębiorstwa prowadzące działalność w dziale budowa budynków

W I kwartale br. w strukturze produkcji budowlano-montażowej według obiektów budowlanych w skali roku wzrósł udział m.in. rurociągów sieci rozdzielczej i linii kablowych rozdzielczych, budynków mieszkalnych, rurociągów i linii telekomunikacyjnych oraz linii elektroenergetycznych przesyłowych. Zmniejszył się natomiast udział autostrad, dróg ekspresowych, ulic i dróg pozostałych oraz budynków przemysłowych i magazynowych.

Ogólny klimat koniunktury w budownictwie oceniany był w marcu nieco mniej negatywnie niż w lutym. Diagnozy portfela zamówień i produkcji budowlano-montażowej były mniej niekorzystne od ocen zgłaszanych w ubiegłym miesiącu.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa

W I kwartale br. **sprzedaż detaliczna** była o 13,9% wyższa niż w analogicznym okresie ub. roku (wobec spadku przed rokiem o 15,3%). Spośród grup o znaczącym udziale w sprzedaży detalicznej ogółem, wzrost w skali roku notowano m.in. w przedsiębiorstwach prowadzących sprzedaż paliw stałych, ciekłych i gazowych (o 24,9%) oraz pojazdów samochodowych, motocykli, części (o 21,2%), wobec spadku sprzedaży w tych grupach w I kwartale ub. roku odpowiednio o 37,2% i 18,0%.

Sprzedaż hurtowa w jednostkach handlowych była o 39,7% wyższa niż przed rokiem (kiedy to wzrost wyniósł 5,9%). W jednostkach hurtowych sprzedaż ukształtowała się na poziomie o 5,1% wyższym niż przed rokiem (wobec wzrostu w analogicznym okresie ub. roku o 11,8%).

Oceny ogólnego klimatu koniunktury w handlu detalicznym były mniej negatywne niż w lutym. Poprawiły się diagnozy i prognozy sytuacji finansowej oraz oceny bieżącej sprzedaży, choć były nadal negatywne.

Również ogólny klimat koniunktury w handlu hurtowym oceniany był w marcu nieco mniej niekorzystnie niż w ubiegłym miesiącu. Przedsiębiorcy przewidywali, iż ceny mogą rosnąć nieco szybciej niż oczekiwano miesiąc wcześniej.

Lubuski Ośrodek Badań Regionalnych
Kierownik - tel. 68 3223 192,
Informatorium statystyczne - 68 3223 119, 68 3223 128, 68 3223 147
Analizy statystyczne - tel. 68 3223 193, 68 3223 166; Skład i opracowanie graficzne - tel. 68 3223 190

Rynek kredytów w zapaści? Niekoniecznie

Dane są zatrważające. Na przełomie grudnia i stycznia NBP przeprowadził ankietę wśród szefów komitetów kredytowych blisko 30 największych banków w Polsce pytając, jak dziś wygląda sytuacja na rynku kredytów dla biznesu. Co płynie z tych analiz?

Józef Suszyński
starosta nowosolski

Banki w ostatnich miesiącach 2013 roku nadal nie czuły stabilności na rynku, zwiększały swoje marże, w tym zwłaszcza wśród kredytów obarczonych większym ryzykiem. Zrobił tak co piąty bank. Ze szczególną niechęcią przyglądały się budownictwu mieszkaniowemu i deweloperce. Rosły też pozostałe koszty kredytu i wymagane zabezpieczenia. Spadały za to maksymalne kwoty przyznawanych pożyczek. Jednocześnie banki zgadzały się na wydłużenie maksymalnych okresów spłaty. Ale to akurat wcale nie musi być dobry prognostyk. W efekcie banki minimalizowały ryzyko biznesowe w dłuższym okresie, a realne koszty kredytu rosły.

Sytuacja na bankowym rynku kredytowym pomimo coraz śmielej płynących oznak ożywienia nadal jest trudna. Jak się jednak okazuje, z pomocą przychodzą inne, alternatywne źródła finansowania. Tańsze i przyjaźniejsze niż banki. A jednocześnie równie wiarygodne. To fundusze pożyczkowe. Czerpią one kapitał ze środków publicznych: z budżetu państwa, czy funduszy unijnych. Biuro takiego funduszu funkcjonuje w Nowej Soli. Prowadzą je partnersko trzy instytucje. O to jak działa fundusz Justyna Ilnicka zapytała starostę nowosolskiego Józefa Suszyńskiego:

Czy fundusz pożyczkowy to dobra alternatywa dla banku?

Józef Suszyński: Tak. Jestem o tym przekonany. Już ponad czterdziestu przedsiębiorców, z terenu powiatu nowosolskiego, skorzystało ze środków funduszu w okresie ostatnich kilku lat, na kwotę kilku milionów złotych. To jest dowód na to, że fundusz pożyczkowy jest bardzo dobrą alternatywą dla banków.

Na czym polega rola funduszu?

Pomagamy pozyskiwać niewielkim firmom pożyczki na preferencyjnych warunkach. Warunki są specjalne, bo środki na nie pochodzą z budżetu państwa. To nie jest bank, to Lubuski Fundusz Pożyczkowy, który działa w strukturach zielonogórskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. W powiecie nowosolskim działa przy współpracy starostwa powiatowego oraz Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Porozumieliśmy się ze sobą i wspólnie pozyskaliśmy 2 mln zł, na cele pożyczkowe. Te środki pracują już u przedsiębiorców. Ze spłacanych rat pozyskujemy kapitał na kolejne pożyczki.

Kto korzysta z jego pomocy?

Firmy, które prowadzą działalność gospodarczą na terenie powiatu nowosolskiego, niewielkie przedsiębiorstwa, które zatrudniają do 50 pracowników. Choć najczęściej korzystają z niego najmniejsze, jedno- czy dwuosobowe przedsiębiorstwa.

Co proponuje fundusz?

Niskooprocentowaną pożyczkę do kwoty 120 tys. zł. Środki można przeznaczyć na inwestycje, zakup materiałów do produkcji, towaru do odsprzedaży, czy marketing. Okres spłaty może wynieść do pięciu lat. Co ważne, w tym czasie oprocentowanie nie ma prawa się zmienić. Więc niezależnie od sytuacji, przedsiębiorca może stabilnie przewidywać swoje koszty. Mało tego, kiedy przedsiębiorca będzie chciał szybciej spłacić pożyczkę, nie będzie się wiązało to z żadnymi dodatkowymi kosztami. Spłaca samą wartość pożyczki. Bez odsetek. W banku to niemożliwe.

Ile kosztuje taka pożyczka?

Oprocentowanie pożyczki rozpoczyna się od 3,75 proc. Średnio wynosi około 6 proc. Na koszty kredytu wpływ ma długość prowa-

dzonej działalności gospodarczej, forma zabezpieczenia, czy indywidualna ocena ryzyka. Najczęściej po zestawieniu oferty z bankiem, przedsiębiorca wraca do pożyczkę do nowosolskiego biura. Jeśli bank w ogóle zgadza się na finansowanie małych i startujących biznesów.

Gdzie można się zgłosić, aby uzyskać więcej informacji?

Wystarczy przyjść do biura funduszu w Nowej Soli. Tam przedsiębiorca uzyska nie tylko dokładne informacje, ale także bezpośrednią pomoc przy wypełnianiu dokumentów, bez żadnych kosztów. Potem wniosek trafia do oceny komisji w Zielonej Górze. Po pozytywnej opinii pozostaje już tylko wypłata środków finansowych Cały proces od momentu złożenia wniosku powinien zamknąć się w miesiąc.

Nic, tylko promować...

I to robimy. W kwietniu ruszyła kampania funduszu. Byliśmy w każdej gminie powiatu nowosolskiego, aby tam spotykać się z przedsiębiorcami. W prasie pojawiły się ogłoszenia, a na ścianach zawisły plakaty. Biznes musi wiedzieć, że poza bankami, czeka na nich inne atrakcyjne i sprawdzone źródło finansowania.

Rozmawiała Justyna Ilnicka

W ramach kampanii Lubuskiego Funduszu Pożyczkowego w kwietniu oraz maju w gminach powiatu nowosolskiego odbyły się spotkania z przedsiębiorcami. W cyklu 6 spotkań wzięło udział około 50 przedsiębiorców. Przedstawiciele Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, Starostwa Powiatowego w Nowej Soli oraz Agencji Rozwoju Regionalnego z Zielonej Góry udzielili uczestnikom szkolenia wyczerpujących informacji o możliwości skorzystania z Lubuskiego Funduszu Pożyczkowego, pozyskaniu funduszy unijnych na rozpoczęcie i rozwinięcie działalności gospodarczej, a także o zwiększeniu konkurencyjności firmy poprzez innowacje (na zdj. spotkanie z przedsiębiorcami w gminie Kożuchów).

Więcej informacji o pożyczkach: Biuro Lubuskiego Funduszu Pożyczkowego przy Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej Nowa Sól ul. Inżynierska 8 (Park Technologiczny Interior), tel. 68 411 44 22, fundusz@opzl.pl, www.lfp.opzl.pl

Reklama

fot. Biuro Koordynacji Gospodarczej WIKOB

Winiarstwo: tradycja, która odżywa na nowo

Ponad 60 miłośników winnic z Polski i Niemiec uczestniczyło 26 kwietnia 2014 w Winnicy Grano na Polsko-niemieckim spotkaniu kooperacyjnym firm z branży winiarsko-turystycznej i warsztatach zorganizowanych podczas Dnia Uprawy Winorośli Brandenburskiej i degustacji młodego wina 2014. W spotkaniu szczególne miejsce było poświęcone polskim winiarzom z regionu zielonogórskiego. Dzięki wspólnemu projektowi OPZL i IHK „WIKOB" zaproszone winnice zaprezentowały swoje doświadczenie w uprawie winorośli i produkcji wina.

700 lat tradycji winnych w regionie Grano - Schenkendöbern w okolicach Guben zobowiązuje. Nadal na tych terenach można jeszcze spotkać tarasy, na których niegdyś uprawiano winorośle. W 2003 roku, na powierzchni 1ha posadzono pierwsze odmiany winorośli. Dla mieszkańców okolicznych miejscowości to istotne, aby dbać o te tradycje i rozszerzać współpracę. Rok 2014 jest szczególny, gdyż mija 10 lat współpracy pomiędzy winiarzami z regionu Grano oraz Zielonej Góry. Prezes Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego, Marcin Moszkowicz wręczył Lotharowi Müllerowi z Zarządu Stowarzyszenia Winiarskiego z Guben pamiątkowy list honorujący lata owocnej współpracy oraz książkę pt. „Enographia Thalloris", poświęconą historii wina i winiaku na Ziemi Lubuskiej.

- Dziękuję stronie polskiej za lata współpracy. W 2003 roku rozpoczęliśmy odbudowę tradycji uprawy winorośli w tym regionie. Nasze kontakty z polskimi winiarzami mają dekadę. Dużą rolę w nawiązaniu tych stosunków odegrał Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr oraz sami winiarze - komentował Lothar Müller - Odbudowaliśmy wspólnie nie tylko winnice ale i polsko-niemieckie relacje pomiędzy winiarzami. Do dziś wspominam rok 2009, kiedy to na spotkaniu w Zielonogórskiej Palmiarni to nasze wino zwyciężyło w „degustacji w ciemno". Teraz chcemy rozwijać naszą współpracę na wyższym poziomie - dodał.

Obie strony polska i niemiecka zadeklarowały chęć współpracy tworząc wspólne spotkania, inicjatywy oraz projekty. Strona niemiecka zgłosiła swój akces do mapy Lubuskiego Szlaku Miodu i Wina oraz deklarację udziału w polskich imprezach poświęconych winiarstwu.

Marcin Moszkowicz, prezes Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego podkreślał - Takie spotkania dają nam możliwość kontynuowania i nawiązania nowych kontaktów. Współpraca to wymiana doświadczeń, ale również m.in. pozyskiwanie sadzonek po stronie niemieckiej. Nasze stowarzyszenie we współpracy ze stroną niemiecką Gubenskim Stowarzyszeniem Winiarskim chce poszerzyć Lubuski Szklak Miodu i Wina, właśnie o Winnicę w Grano - mówił - Tym samym Lubuski Szlak połączy się z Saksońskim Szlakiem Wina. Wiążę również nadzieję z tym, że uda się wspólnie pozyskać środki unijne z nowej perspektywy finansowej w przyszłym roku - podsumował.

Uczestnicy z Polski i Niemiec wysłuchali także wykładu Romana Grada z Winnicy Julia pod tytułem „Uprawy wina w Polsce teraz i w przyszłości". Prelegent opowiadał o dużym znaczeniu, jakim dla sytuacji ekonomicznej producentów wina ma promocja turystyki winiarskiej. Jego zdaniem tylko w taki sposób można m.in. konkurować z dużymi producentami i tworzyć własną silną markę. - Ciekawą inicjatywą jest wspólna winnica w Zaborze o wielkości 35 ha łącząca 7 partnerów i 13 winiarzy - opowiadał, podkreślając, że istotne dla winiarzy jest powiązanie oferty z różnymi atrakcjami turystycznymi - Spływ galarami po Odrze, Lubuski Maraton Szlakiem Wina i Miodu, Weekendy Otwartych Winnic, to tylko niektóre z nich - podkreślał R.Grad podczas swojego wystąpienia, które podsumował nadzieją na kolejny dobry rok dla winnic.

Spotkanie zakończono wizytą na terenie winnicy w Grano, gdzie L. Müller prezentował sadzonki i stosowane techniki oraz opowiadał o historii tego miejsca. Polsko-niemieckie spotkanie kooperacyjne firm z branży turystyczno-winiarskiej zostało zorganizowane przez Organizację Pracodawców Ziemi Lubuskiej oraz Izbę Przemysłowo-Handlową z Cottbus w ramach projektu „WIKOB Biuro Koordynacji Gospodarczej Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr". Szlachetne hobby, które łączy polską i niemiecką stronę jest przykładem żywej współpracy, która jeszcze bardziej nabiera znaczenia w bieżącym roku, w którym mija 10 lat Polski w Unii Europejskiej.

Joanna Małecka

Szansa dla firm z branży IT

OPZL i Izba Przemysłowo-Handlowa z Cottbus organizują „Polsko-niemieckie spotkanie kooperacyjne firm z branży IT", które odbędą się 3 czerwca 2014 w Lindner Congress Hotel w Cottbus, podczas Brandenburskich Dni Branży IT.

fot. freeimages.com

Podczas spotkania kooperacyjnego i warsztatów polskie i niemieckie przedsiębiorstwa przedstawią swoją działalność, będą miały okazję wymienić się doświadczeniami oraz nawiązać kontakt z firmami niemieckimi celem rozwijania relacji gospodarczych. W programie przewidziano udział w polsko-niemieckim seminarium *"Bezprzewodowe elektroniczne biuro - rzeczywistość czy marzenie?"*

Przy okazji warsztatów nasi przedsiębiorcy będą mieli okazję odwiedzić stanowiska targowe firm polskich i niemieckich z branży IT, przeprowadzić rozmowy kooperacyjne i przedstawić swoją ofertę. Firmom towarzyszyć będą nasi tłumacze.

Dla wszystkich zainteresowanych przedsiębiorców z branży IT, którzy wcześniej się zarejestrują, OPZL będzie organizował wspólny wyjazd autokarem z Zielonej Góry. Obowiązuje kolejność zgłoszeń. Oficjalne zaproszenie wraz z formularzem zgłoszeniowym pojawi się na naszej stronie internetowej www.wikob.eu. Więcej informacji oraz rezerwacja miejsc w autokarze: nr tel. 697 712 733 oraz e-mail: j.malecka@opzl.pl.

Udział polskich przedsiębiorców w spotkaniu jest bezpłatny. Zapewniamy wsparcie w tłumaczeniach. Spotkanie realizowane będzie w ramach Polsko-niemieckiego projektu „Biuro Koordynacji Gospodarczej Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr(WIKOB)".

Red.

Gospodarcze **panaceum**

Jarosław Nieradka

Od kilku miesięcy pewien temat nie odstępuje ode mnie ani na krok. Czai się w rozmowach, lekturach, na różnych konferencjach i w różnorodnych opracowaniach statystycznych. I choć kombinowałem jak mogłem, to i w tym numerze naszego magazynu nie sposób było odejść od kształcenia zawodowego - temat znów mnie dopadł.

Tuż po powrocie z dłuższego urlopu wybrałem się do Gorzowa, aby wziąć udział w naradzie pod wielce obiecującym tytułem „Efektywne kształcenie zawodowe źródłem rozwoju gospodarczego regionu oraz przeciwdziałania bezrobociu młodych Lubuszan". Celem spotkania pod patronatem Lubuskiego Kuratora Oświaty i Wojewody Lubuskiego było zapoznanie się ze stanem faktycznym rynku pracy i systemu kształcenia zawodowego w regionie oraz opiniami pracodawców, urzędników, starostów i dyrektorów szkół w tym zakresie.

Moim zadaniem – jak nietrudno się domyślić - było przedstawienie oczekiwań pracodawców względem szkolnictwa zawodowego i komentarz do obecnej sytuacji na rynku pracy. Koń jaki jest każdy widzi – podobnie z rynkiem pracy: każdy, a szczególnie przedsiębiorcy widzą jak jest. Pomimo wciąż dość wysokiego bezrobocia, pracowników ze świecą szukać, zwłaszcza w zawodach technicznych. O chęci do pracy na razie nie wspomnę – to zostawię na kolejny numer. I tak, ponad 60 proc. pracowników poszukiwanych w 2013 r. stanowili wykwalifikowani pracownicy techniczni i operatorzy maszyn i urządzeń. Przemysł naprawdę zaczyna się rozkręcać. Tymczasem pracodawcy narzekają na słabe przygotowanie absolwentów wszystkich szkół technicznych: od szkół zawodowych przez technika, na uczelniach wyższych kończąc. Niewystarczająca liczba zajęć praktycznych, nauka w przestarzałych pracowniach i warsztatach, brak znajomości realiów pracy. I co? Ano firma przyjmuje absolwentów i… szkoli od początku.

Ale problem w znalezieniu odpowiednich pracowników w Lubuskiem tkwi nie tylko w kwalifikacjach i jakości ich pracy. Rąk do pracy brakuje także w sensie ilościowym: blisko 2,5 mln (tak, słownie dwa i pół miliona!) rodaków pojechało szukać swego szczęścia w Irlandii, Wielkiej Brytanii, w Niemczech itp. To tam płacą podatki, tam wypracowują PKB danego kraju, tam dzięki nim rozwija się obca gospodarka. Mówiąc o sukcesach naszej 10-letniej obecności w Unii Europejskiej, fakt ten zdecydowanie zapisuję po stronie porażek. Polska stała się życiodajnym rezerwuarem kapitału ludzkiego dla krajów „starej" Unii, co okazuje się być dla nas brzemienne w skutkach już dziś, a co dotkliwie odczujemy gospodarczo w niedalekiej przyszłości. Na zielonogórskiej konferencji z okazji 10-lecia współpracy samorządowej i gospodarczej z Brandenburgią w ramach UE, jeden z wysoko postawionych urzędników landu Brandenburgia przyznał, że zastosowanie w Niemczech barier w dostępie Polaków do niemieckiego rynku pracy było wielkim błędem. Cóż, na obawach Niemców skorzystali Anglicy…

Wielka emigracja problemem? Ale nie dla każdego, uczestników spotkania oświecił w tym względzie doradca wojewody, były senator Henryk M. Woźniak: - Przecież dzięki temu rozładowała się sytuacja na rynku pracy, dopiero byśmy mieli bezrobocie w kraju! Ot, jak gładko można przekuć porażkę w sukces. Polityk twierdził jeszcze, że te miliony rodaków powrócą z pieniędzmi, pomysłami, know-how i tu budować będą Polskę. To mit, *wishful thinking*, bo trend jest raczej odwrotny: za jedną osobą całe polskie rodziny przenoszą się tam, gdzie żyje się łatwiej, spokojniej, nie troszcząc się o to czy wystarczy do pierwszego. I na nic się zdała rządowa kampania „Powroty", której celem było zachęcenie i pomoc rodakom powracającym do kraju. Logotyp akcji z bocianem lądującym w gnieździe to za mało, aby przekonać emigrantów.

Panie Senatorze, Panie Wojewodo, Parlamentarzyści i Wszyscy Warszawscy Święci! A ja chcę, żeby to Polska, żeby to Lubuskie było upragnionym celem emigracji zarobkowej Anglików, Niemców, Szwedów i innych nacji! Żeby to nasza gospodarka rozgrzała się do czerwoności i żeby ten ogień nie wygasł, potrzebowała wciąż nowych rąk do pracy. Żeby warunki inwestowania i prowadzenia firmy były najlepsze pod słońcem, prawo było prawem, a ludziom chciało się przez to chcieć. Spróbujemy?! Jak nie my to kto?! Już teraz mam trzy osobiste powody, aby zacząć: Zuzia, Franek i Wojtek – moje dzieci, ich przyszłość. Takich powodów mamy dziesiątki tysięcy w Lubuskiem i miliony w Polsce.

Aby więc było kogo kształcić zawodowo, aby gospodarka nie dostała zadyszki wywołanej brakiem rąk do pracy, zacznijmy od podstaw. A właściwie podstawy: gospodarka przede wszystkim.

No dobrze, schodzę na ziemię bo Franek ma zapalenie ucha i muszę umówić wizytę u laryngologa. Najbliższy termin za 4 miesiące…

Izabela Kumor-Pilarczyk

Firma/Instytucja: Łużycka Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Jana Benedykta Solfy w Żarach
Zajmowane stanowisko: Kanclerz
Zamierzałam być: inżynierem elektronikiem
Studiowałam: przeróbkę plastyczną metali nieżelaznych na AGH w Krakowie oraz szereg studiów podyplomowych z zakresu administracji, zarządzania i doradztwa zawodowego.
Pierwsza praca: na stanowisku sekretarza gminy w Urzędzie Gminy i Miasta w Szprotawie.
Pierwsze pieniądze wydałam na: na unikatowe książki.
Dzień pracy rozpoczynam: od 6.00 analizą zaplanowanego dnia przy porannej kawie.
Na biurku zawsze mam: telefon i laptop.
Współpracownikom powtarzam: że najważniejsze jest by umieć przyznać się do popełnionego błędu, ale starać się zawsze go unikać.
Najtrafniejsza życiowa decyzja: związek z mężem Krzysztofem.
Nie mogłabym pracować: z osobami nie zaangażowanymi w swoją pracę.
Podziwiam: cuda natury, które nas otaczają.
Po pracy lubię: spacer, kąpiel i czytać książki Nie lubię: chamstwa, bezczelności i braku szacunku do kobiet.
Mój luksus to: niezaplanowany, spontaniczny wyjazd na odpoczynek.
Moja ulubiona książka, film: książka to "W poszukiwaniu straconego czasu" Marcela Prousta, a film to „Seksmisja"
Mój zapach to: Calvin Klein „Euphoria".
Emeryturę spędzę: z mężem, podróżując po świecie.

Mam w sobie siłę

Początek w samorządzie

Izabela Kumor-Pilarczyk po ukończonych studiach na krakowskiej AGH wróciła„na chwilę" w rodzinne strony. Plany były takie, aby po pół roku wrócić do Krakowa. Ale wiadomo jak to jest… pierwsza praca w szprotawskim urzędzie okazała się interesująca. Szybki awans na stanowisko Sekretarza Gminy również nie pomagał w zamiarach wyjazdu. Pani Kanclerz dzisiaj przyznaje, że od razu bardzo polubiła pracę w samorządzie. Duże wyzwanie zawodowe, dużo pracy, którą trzeba było poznać tak wciągnęły, że zaowocowały dwiema książkami na temat samorządu. Dzisiaj pani Kumor-Pilarczyk wspomina, że nawet po latach samorządowcy wspominają te książki, które pomogły im w pracy, a oni zapamiętali nazwisko autorki. Realizowałam trudne projekty – wspomina dzisiaj – wszystko było dla mnie nowe np. komunalizacja mienia, przejęcie mienia poradzieckiego, ale tym większa satysfakcja jak sobie poradziłam. Zawsze lubiła się uczyć – w myśl zasady: „im trudniej tym lepiej". Odkryła w sobie, że lubi realizować różne przedsięwzięcia, ale zrozumiała też, że żeby to zrobić to musi zdobywać wiedzę. I to jest fascynujące bo wiedza to rozwój, a rozwój to odkrywanie w sobie innych możliwości. I pomimo ukończonych studiów o zdecydowanie ścisłym kierunku Izabela Kumor-Pilarczyk realizuje się w naukach społecznych i humanistycznych.

Praca i siła rodziny

Kolejnym zawodowym zwrotem była praca w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego. Przez 16 lat pracy uczyła się, rozwijała zawodowo, zakładając kilkanaście szkół zawodowych. Najważniejszym pomysłem było powstanie Łużyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Żarach, w którym uczestniczyła od samego początku. Gdy pojawiła się możliwość korzystania z funduszy unijnych to Izabela Kumor-Pilarczyk kolejny raz poczuła szansę dla siebie, dla uczelni, dla placówek którymi zarządza. Zdobywała wiedzę na studiach podyplomowych, słuchała tych, którzy mieli już doświadczenie i składała wnioski. Do tej pory realizuje wiele projektów unijnych na szeroką skalę. Dzięki jej uporowi zostało zrealizowanych wiele projektów w ramach których podnoszono kwalifikacje na poziomie zawodowym, otwierano bezpłatne kierunki studiów. Opowiadając o pracy zawodowej mówi, że sukcesy dają satysfakcję i radość, a porażki - siłę. Przykre doświadczenia przeżywa mocno, myśli, zastanawia się aż wymyśli coś nowego, innego, bardziej oryginalnego. Jest ciągle skupiona na pracy teraz już umie bardziej świadomie patrzeć na ludzi. Potrafi pokonać przykrości, odnaleźć w sobie siłę. Siła jest wewnątrz, to wartości, które dał jej dom rodzinny, tak silne, że nikt nie jest w stanie ich złamać. Tą wartością jest prawda – jeżeli angażuję się w coś – mówi – to dotrzymuję słowa, staram się wszystko zrobić dobrze, a jeśli nie potrafię - to mówię wprost. Odwaga cywilna to jest „to", co cenię najbardziej – podsumowuje. Podporą zawsze jest moja rodzina: mąż Krzysztof, syn Kacper, mama Krystyna.

Uczelnia i rozwój

Pani Kanclerz plany zawodowe wiąże z rozwojem uczelni – planuje otworzyć kolejny nowy kierunek w Łużyckiej Wyższej Szkole Humanistycznej w Żarach, a także pozyskiwać środki na innowacje społeczne. Chciałaby jeszcze zaangażować się w pracę społeczną np. w fundacji na rzecz rozwoju społecznego i gospodarczego powiatów żarskiego i żagańskiego. Te powiaty są mocno powiązane ze sobą i mają bardzo duży potencjał – mówi Izabela Kumor-Pilarczyk.

Grażyna Rozwadowska-Bar

Kormoran zaprasza na wypoczynek

Malownicze miejsce, piękna plaża, szum drzew zapewniający spokój, miejsce na przygodę życia. Ośrodek Wypoczynkowy KORMORAN majowym weekendem rozpoczyna sezon. Lato pożegna dopiero pod koniec października.

KORMORAN zapewnia wypoczynek, relaks i doskonałą zabawę dla wszystkich.

Ośrodek kusi jedną z najlepszych baz noclegowych w regionie, organizuje „zielone szkoły", przyjmuje wycieczki i biwakowiczów, eventy firmowe, konferencje, imprezy rodzinne. Na brak atrakcji nie będą narzekać grzybiarze i wędkarze, natomiast rodziny mogą liczyć na wczasy ich życia.

W ofercie ośrodka KORMORAN znajdziemy:
102 komfortowe, drewniane domki 2,3,4, i 5-osobowe wyposażone w tarasy, aneksy kuchenne i z bezcennym widokiem na jezioro. Dla złaknionych bliższego obcowania z naturą we własnym łóżku Camping 75 miejsc z budynkiem sanitarnym (dodatkowo: prysznice, kuchnia, pralnia).

W KORMORANIE zapewnione jest maksimum poczucia bezpieczeństwa. Teren jest ogrodzony, strzeżony i monitorowany przez profesjonalną agencję ochrony osób i mienia.

Na głodomorów czeka stołówka i restauracja serwująca smaczne, acz niedrogie posiłki. Do dyspozycji gości są plaże, pomosty, sprzęt pływający, boisko, plac zabaw. Nasi najmłodsi pensjonariusze mogą liczyć na opiekę i troskę, gdy ich rodzice udadzą się nad jezioro. I ważna informacja dla miłośników zwierząt: Wasi czworonożni przyjaciele są mile widziani.

W swojej działalności kierujemy się zasadą: Wasz odpoczynek nasza satysfakcja!

Ośrodek Wypoczynkowy KORMORAN jest jedną z atrakcji Ziemi Lubuskiej. Położony niedaleko Świebodzina w terenie zalesionym. Ośrodek zajmuje 7 ha wzdłuż linii brzegowej jeziora Niesłysz. Jezioro ma powierzchnię ponad 500 ha, szczyci się wyjątkową urodą i ma pierwszą klasę czystości wody. Jest ulubionym miejscem żeglarzy, wędkarzy i miłośników innych sportów wodnych ze względu na bardzo dobre warunki do uprawiania takich hobby.

KORMORAN daje szansę korzystania z pełnego spektrum możliwości wypoczynku nad wodą i... w wodzie.

Nasi Goście mogą pływać, opalać się, nurkować, żeglować, uprawiać windsurfing, łowić ryby, itp.

Popularne formy wypoczynku w naszym ośrodku:

- plażowanie
- pływanie
- nurkowanie
- żeglowanie
- windsurfing
- nordic walking i wycieczki piesze
- wycieczki rowerowe, także dookoła jeziora
- siatkówka
- koszykówka
- grill, ognisko
- wędkowanie

Ośrodek Wypoczynkowy "KORMORAN" w Niesulicach
Niesulice 17 E, 66-213 Skąpe
Rezerwacje:
tel. +48 68 381 21 28 (recepcja)
tel. +48 68 422 72 83 (recepcja)
kom. +48 512 515 839 (recepcja)
e-mail: kormoran-niesulice@o2.pl
www.kormoran-niesulice.pl
www.rezerwacje.kormoran-niesulice.pl

Baza noclegowa i sprzętowa:

Oferujemy zakwaterowanie w **stu komfortowych domkach letniskowych** a także **na campingu** oraz w **domach KOSMOS** do zbiorowego zakwaterowania głównie dla grup zorganizowanych (klasa ekonomiczna).

Nasi Goście mają do dyspozycji **rozległe plaże, pomosty** (kąpielowy, żeglarski i przy wypożyczalni sprzętu pływającego) a także **hangar na sprzęt Żeglarski z wypożyczalnią nowych żaglówek typu Omega** (pięć sztuk), hangar wypożyczalni łódek, kajaków i rowerów wodnych, boiska do siatkówki i koszykówki. W celu uatrakcyjnienia pobytu organizujemy dla naszych Gości także imprezy sportowe i artystyczne.

To wszystko i wiele innych atrakcji naszego Ośrodka gwarantuje wspaniałe spędzenie wolnego czasu w gronie bliskich osób i efektywny wypoczynek.

Ośrodek jest podzielony na 3 strefy.

Teren A i B przeznaczony jest dla Gości preferujących pobyt w domkach letniskowych, krótko i długoterminowych. Wszystkie domki posiadają pełen węzeł sanitarny oraz aneksy kuchenne. Oferujemy domki 2, 3, 4, 5-osobowe.

Teren C "Camping" jest przeznaczony dla Gości chcących spędzić czas pod namiotem lub we własnej przyczepie campingowej. "Camping" jest wyposażony w przyłącza energii elektrycznej i zaplecze sanitarne z prysznicami (dodatkowo kuchnię i pralnię.)

Biznes w kolorze BLU

W kwietniu br. w Zielonej Górze został otworzony salon łazienek sieci BLU. Salon tej sieci jest pierwszym w zachodniej Polsce, a dwudziestym siódmym w kraju. O nowej marce i o biznesie rozmawiamy z Ireneuszem Mańkiewiczem, właścicielem żarskiej firmy Mitech, która prowadzi nowy salon.

fot. archiwum własne

Dla mnie jedną z podstawowych wartości w biznesie jest uczciwość – zarówno wobec klientów i kontrahentów, jak i współpracowników. Przekonałem się, że bycie „w porządku" zawsze wraca z korzyścią - nawet po wielu latach - ***mówi Ireneusz Mańkiewicz***

Grażyna Rozwadowska-Bar, Joanna Małecka: Od kwietnia prowadzi Pan salon sieci BLU. Skąd zainteresowanie u Pana tą branżą?

Ireneusz Mańkiewicz - Była to naturalna konsekwencja wcześniejszej decyzji z roku 2008 o otwarciu salonu łazienek w systemie franczyzowym. Niestety po trzech latach działania poprzedniego salonu franczyzodawca ogłosił upadłość, co przełożyło się na zamknięcie salonu. Po ponad dwóch latach zaproponowano mi powrót do tej branży – inny partner biznesowy oraz inny koncept przekonał mnie, że warto wykorzystać budzący się wzrost gospodarczy i konsumpcję wewnętrzną w Polsce, Połączyliśmy siłę partnera, rozwijającą się sieć salonów BLU, moje doświadczenie oraz „wypracowaną" lokalizację w Zielonej Górze - klienci pamiętają i wracają tu po swoje łazienki. Zmienia się też mentalność w polskim społeczeństwie.

Czyżby Polacy już nie robili wszystkiego sami?

Dokładnie tak! Obecnie coraz częściej powierzamy realizację swoich planów fachowcom. My chcemy być właśnie takimi fachowcami od łazienek - od ustalenia potrzeb klienta i poprzez wykonanie projektu, dostarczeniem zamówionego towaru na miejsce kończąc. Pomysł na branżę podsunęła moja żona, która uwielbia zagospodarowywać

przestrzeń. Po 2005 roku sprzedałem część swojego biznesu i skończyłem pewien etap w działalności swojej firmy. Szukałem pomysłu, kierunku rozwoju. Doszliśmy z żoną do wniosku, że warto robić coś razem wykorzystując nasze różne doświadczenia. O tym, że będzie to obszar wyposażenia wnętrz wiedzieliśmy chyba już od dawna.

Czym zajmował się Pan wcześniej zawodowo?

Moja dotychczasowa kariera to kilka różnych okresów, obfitujących w szereg raptownych zmian, co w efekcie dało mi cały bagaż doświadczeń i przekonanie, że życie jest jednak nieprzewidywalne. Z wykształcenia jestem inż. elektronikiem. Pracowałem w dużych firmach produkcyjnych na różnych stanowiskach: kierownika działu EPD, głównego informatyka, z-cy dyrektora ds. controllingu. Zawsze jestem otwarty na nowe wyzwania i praca daje mi źródło satysfakcji. Dlatego nie traktowałem pracy przy komputerach jako obszaru hermetycznie zamkniętego, ale jako instrument wspierający rozwój firmy. Poszerzałem swoją wiedzę o zarządzanie, księgowość i elementy działalności przemysłowu po to, aby zrozumieć czemu ma służyć system informatyczny. W Zakładzie Płyt Wiórowych w okresie przekształceń pełniłem funkcję Pełnomocnika Zarządu ds. Prywatyzacji. Powstanie spółki KRONOPOL było zwieńczeniem tego okresu w firmie. Z kolei zajmując się controllingiem w firmie Probet-Dasag poznałem cały obszar zarządzania firmą, inwestycjami, rachunkiem kosztów i księgowością. Był to bardzo twórczy okres w mojej karierze zawodowej. Sądziłem, że to jest to, co będę robił przez całą swoją drogę zawodową, gdyż sprawiało mi to mnóstwo satysfakcji. Los zdecydował jednak inaczej. Po odejściu z firmy postanowiłem wykorzystać zdobyte doświadczenie i w całości poświęciłem się własnej firmie. Działałem w branży informatycznej, budowałem rozległą sieć internetową i udostępniałem Internet. Sieć sprzedałem w dobrym czasie, a uzyskane środki zainwestowałem we wspólny biznes z małżonką - salon łazienek.

Co jest najważniejsze w prowadzeniu biznesu?

To trudne pytanie i sądzę, że nie ma na nie jednoznacznej i prostej odpowiedzi. Dla mnie jedną z podstawowych wartości w biznesie jest uczciwość - zarówno wobec klientów i kontrahentów, jak i współpracowników. Przekonałem się, że bycie „w porządku" zawsze wraca z korzyścią - nawet po wielu latach. Drugą istotną cechą jest odpowiedzialność. Zawsze pragnę budować relacje oparte na zaangażowaniu i w atmosferze zespołu. Nie odpowiada mi zarządzanie przez stres. Chciałbym, aby moi pracownicy identyfikowali się z firmą i aby „chcieli" a nie „musieli". Prowadząc biznes, trzeba po prostu kochać pracować i ciągle się rozwijać. Kto potrzebuje stabilizacji, nie jest gotów na wyrzeczenia, ciągłą gonitwę i stres ten nie powinien iść do biznesu. Każdy musi odkryć swoje predyspozycje i robić w życiu, to co potrafi najlepiej.

Rozmawiały:
Grażyna Rozwadowska-Bar
Joanna Małecka

Projekt z dużym plusem

W ramach unijnego projektu osoby po pięćdziesiątym roku życia zdobywają nowe kwalifikacje, a przedsiębiorcy zyskują zaangażowanego stażystę, będącego bezpłatnym wsparciem dla firmy.

Projekt „Nowe kwalifikacje dla bezrobotnych 50+" to obopólne korzyści dla dojrzałych osób poszukujących pracy i lubuskich firm. Na czym to polega? Po profesjonalnym, czterotygodniowym szkoleniu w zakresie administracyjno-biurowego uczestnicy są przygotowani do zarządzania biurem z elementami prowadzenia ewidencji rachunkowych.

W ramach szczegółowego programu liczącego prawie 100 godzin, poznają m.in. organizację biura oraz jego pracy, zagadnienia z komunikacji wewnętrznej, zarządzania czasem, archiwizacji dokumentów, ale także obsługę urządzeń biurowych i prowadzenie podstawowej ewidencji księgowej i podatkowej.

Dla przedsiębiorcy, który ze swojej strony umożliwi odbycie 3-miesięcznych praktyk w swojej firmie, nie wiąże się to z żadnymi kosztami, a wręcz z korzyściami. Całość wynagrodzenia dla praktykanta, czyli 1600 zł brutto miesięcznie, jest pokrywana w ramach projektu. Tym samym jedna strona zyskuje zaangażowanego pracownika, a uczestnik ma szansę na sprawdzenie się na nowej ścieżce zawodowej.

Więcej informacji można uzyskać u p. Macieja Prządki w Biurze Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, promotora projektu, pod nr tel. 68 327 18 81. Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Jego

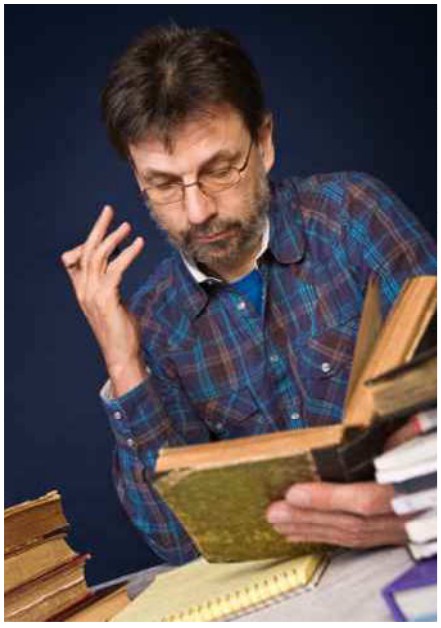

fot. freeimages.com

realizatorem jest Europejska Grupa Doradcza, a jednym z patronów - Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Patronat medialny objął magazyn i portal Biznes Lubuski.

Red.

Przedsiębiorca z naukowym Noblem?

Biznes zakasał rękawy i stawił się w uczelnianych laboratoriach, aby tam badać swoje produkty.

fot. archiwum projektu

Magdalena Zielińska z firmy JOST Polska Sp. z o. o. z Nowej Soli odbywała staż na Wydziale Mechanicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Na zdjęciu w trakcie wykonywania badań w laboratorium materiałoznawstwa.

Możliwość współpracy z naukowcami daje projekt Akcelerator Innowacji. Ma on za zadanie przyspieszyć rozwój innowacyjności i wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw z terenu województwa lubuskiego. Pomaga łączyć wiedzę naukową z potencjałem lubuskich firm. Szczególnie premiowane są branże związane z odnawialnymi źródłami energii, informatyką, telekomunikacją, budownictwem energooszczędnym i gospodarką przestrzenną.

Współpraca pracodawców i parków

Projekt jest realizowany w partnerstwie. Lideruje mu Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Partnerami są parki technologiczne Interior z Nowej Soli i Eureka z Poznania. Wspólne działanie opłaciło się. Dostali blisko 1,3 mln zł i dziś mogą finansować współpracę przedsiębiorców z nauką.

Szczególnie wartościowe jest zadanie związane z organizacją staży przedsiębiorców w uczelnianych murach. - Jest to pierwszy taki program skierowany do przedsiębiorców w naszym województwie. Wciąż trwa rekrutacja do tego zadania - wyjaśnia Magdalena Leśniowska z nowosolskiego Interiora. - Warto dodać, że poza oczywistymi korzyściami płynącymi ze współpracy, przedsiębiorcy oraz ich naukowi opiekunowie otrzymują wynagrodzenie od nas - dodaje M. Leśniowska.

- Taki staż może odbyć się na Uniwersytecie Zielonogórskim, ale nie tylko Mamy też przedsiębiorców, którzy odbywają staże na innych lubuskich uczelniach - mówi M. Leśniowska. Co przedsiębiorcy robią podczas tych staży? - Mają możliwość opracowania innowacyjnych rozwiązań skrojonych na miarę swoich potrzeb, ponieważ tematyka staży jest ściśle związana z przedmiotem działalności firmy - tłumaczy przedstawicielka Interiora. Efektem staży są propozycje rozwiązań dla rozwoju biznesu, które stanowią innowację produktową, procesową lub organizacyjną wyjaśnia M. Leśniowska.

Mechanicy, odlewnicy, medycy

Jako przykład stażu Interior podaje nowosolską firmę z branży konstrukcyjnej, która realizując staż na wydziale mechanicznym zielonogórskiej uczelni zoptymalizowała proces technologiczny obróbki cieplnej. Inna z firm produkujących części do samochodów opracowała projekt systemu przestrzennych pomiarów i tzw. modelowania odwrotnego, czyli tworzenia dokumentacji technicznej produktu automatycznie z jego zdjęcia. Kolejna firma, tym razem zielonogórska, opracowała nowy proces nakładania powłoki lakierniczej.

Inna nowosolska firma przy pomocy naukowców i studentów opracowała rozwiązania w zakresie inteligentnego monitoringu systemów i sieci. A gorzowska firma zajmująca się recyklingiem zużytych baterii, miała możliwość opracowania koncepcji produkcji energii pochodzącej jednocześnie z wiatru i słońca. W tyle nie zostawali też inni przedsiębiorcy i specjaliści od środowiska. Na wydziale inżynierii lądowej i środowiska UZ spotykały się firmy z branży medycznej i ochrony przyrody.

Po co kooperować?

Nawiązanie współpracy interpersonalnej z pracownikami uczelni, konsultacje naukowe umożliwiające dotarcie do specjalistów, możliwość skorzystania z aparatury naukowej, zapoznanie się z naukowymi metodami prowadzenia badań, czy pozyskanie wiedzy naukowej to tylko nieliczne konkretne efekty wspólnych działań nauki i biznesu. - O tym mówią sami stażyści, którzy skorzystali z naszego projektu - przekonuje Magdalena Leśniowska. - Nie bez znaczenia jest też dotarcie do najzdolniejszych studentów i zaproponowanie im praktyk lub staży - dodaje M. Leśniowska.

Jak się okazuje, efekty działania projektu są także po drugiej stronie. Wykłady i spotkania z przedsiębiorcami są skierowane do studentów. Daje im to szanse do zapoznania się z rzeczywistymi potrzebami, najnowszymi technologiami oraz mechanizmami funkcjonowania nowoczesnych firm. - Mamy jeszcze kilka wolnych miejsc w projekcie. Chcemy sfinansować do czerwca przyszłego roku jeszcze około dziesięciu takich projektów współpracy. Zainteresowanych zapraszam do kontaktu - zachęca M. Leśniowska.

Red.

Tu zgłosisz się **na staż w nauce**

Park Technologiczny Interior
ul. Inżynierska 8, Nowa Sól
Magdalena Leśniowska
m.lesniowska@parkinterior.pl
tel. +48 68 411 44 00
gsm +48 793 364 101

Dotychczasowi uczestnicy **programu stażowego**

Beyond Europe
Gabinet Weterynaryjny Sabvet
Gedia Poland
Gedia Poland Assembly
Jost Polska
Lumel
Biuro Konstrukcyjne Marek Chowaniec
Inter-Castor
Recupyl Polska
Seco/Warwick Europe
SK Design Zakład Utylizacji Odpadów

fot. archiwum projektu

(Od lewej) Paweł Dera z firmy Gedia Poland., opiekun stażu dr inż. Albert Lewandowski oraz Michał Kasprzyk z Parku Technologicznego Interior przy optycznej maszynie pomiarowej. Staż pracownika Gedii we współpracy z Wydziałem Mechanicznym UZ dotyczył opracowania projektu systemu pomiarów przestrzennych w technologii drukowania 3D.

Na zdjęciu: od prawej Adam Szczepaniak z firmy Seco/Warwick Europe, przedstawiciel laboratorium oraz opiekun stażu dr inż. Tomasz Belica. Staż pracownika Seco/Warwick na Wydziale Mechanicznym dotyczył optymalizacji procesu obróbki cieplnej elementów aluminiowych.

Interior wesprze finansowo innowacyjne biznesy

Nawet milion złotych wsparcia będzie można otrzymać na start nowoczesnego biznesu. Nowosolski Interior otworzył nabór dla osób, które szukają finansowania swoich innowacyjnych pomysłów. Biznes Lubuski rozpoczyna proces przygotowania czytelników do pozyskania tych pieniędzy.

- Swoje pomysły mogą zgłaszać też przedsiębiorcy, prowadzący jednoosobowe działalności gospodarcze oraz spółki prawa handlowego. Będziemy tworzyć nowe spółki. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy przyjęli część wydzielonego przedsiębiorstwa – tłumaczy w TVP3 Andrzej Matłoka, prezes parku technologicznego Interior.

Nowosolski park technologiczny znalazł się w pierwszej lidze ośrodków wspierających innowacyjność w Polsce. W lutym została podpisana umowa z rządową agencją wspierającą przedsiębiorczość na grant w wysokości blisko 10 mln zł. Dotacja będzie przekazana na utworzenie w województwie lubuskim funduszu, służącego wsparciem finansowym ludziom z innowacyjnymi pomysłami. Na sfinansowanie pomysłów Interior przeznaczy wspólnie z prywatnym inwestorem około 11 mln zł. Ośrodków w Polsce, realizujących tego typu działania, jest niewiele. W województwie lubuskim nie ma ich w ogóle. To prawdopodobnie największa dotacja dla jakiejkolwiek instytucji otoczenia biznesu pochodząca ze źródeł ogólnopolskich w historii naszego regionu. Jeden pomysłodawca poza wsparciem doradczym i szkoleniowym będzie mógł otrzymać nawet milion zł na start swojego innowacyjnego biznesu. To zaawansowana forma inkubatora przedsiębiorczości.

Pełne wsparcie

- Przygotowaliśmy kompleksowy plan wsparcia innowacji. Od pomysłu do przemysłu – tłumaczy Andrzej Matłoka, szef parku. – Po roku funkcjonowania parku wiemy, że do sukcesu innowacyjnego biznesu nie wystarczą usługi doradcze, kooperacja ludzi, zaawansowane usługi laboratoryjne , ani nawet stworzenie warunków lokalowych. To dziś mało. A tak działają tradycyjne inkubatory. My poszliśmy o krok dalej. Obok doradztwa i szkoleń oferujemy pieniądze. Prawdziwą gotówkę. I to niebagatelną. A całe wsparcie jest bezpłatne dla pomysłodawcy – wyjaśnia A. Matłoka.

Harmonogram naboru do **inkubatora innowacji Interior**

Start: 1 maja 2014
Zgłoszenia: www.inkubator.parkinterior.pl
Meta pierwszego naboru: 30 maja 2014

Jak otrzymać te pieniądze? – Najpierw pomysłodawca opisuje swój pomysł na interes. To pierwszy krok. Nie ponosi tu żadnego ryzyka. Jego zadaniem jest przemyśleć swój plan i go opisać. I już – mówi Karolina Rudy, koordynator inkubatora innowacji Interior. – W formularzu zgłoszeniowym pytamy, czy pomysł jest na początkowym stadium rozwoju, czy jest już może prototypem? Czy pomysłodawca myślał o jego marketingu? Czy jest sam jego właścicielem, czy pracuje nad nim w zespole? – wyjaśnia K. Rudy.

Partnerzy projektu:

Później odbywa się selekcja zgłoszonych pomysłów. Park jest przygotowany na wpłynięcie ich wielu. Niedawno zakończył pracę nad stworzeniem specjalnego oprogramowania, który ma wspierać wypełniających zgłoszenia i ich późniejszą ocenę. Każde ze zgłoszeń będzie wzięte na warsztat. Pochyli się nad nim grupa kilku osób i wybierze te, które będą poddane procesowi preinkubacji.

Wsparcie doradcze

Do grupy zakwalifikowanych pomysłodawców będzie przyjętych około 30 osób. – Działanie ma charakter ogólnopolski, jednak my chcielibyśmy, aby w tej grupie była pokaźna drużyna z lubuskiego. Nie mamy się przecież czego wstydzić. Zachęcamy więc, szczególnie Lubuszan, do zgłaszania swoich pomysłów – zachęca Karolina Rudy.

Nad każdym z tych trzydziestu pomysłów będzie pracować sztab ludzi. Na koniec kwietnia Interior wynajął firmę z Poznania, która będzie przygotowywać wspólnie z pomysłodawcami biznes plany. Będą szczegółowo opisywać cel inwestycji, potrzebne nakłady finansowe, marketing, strukturę sprzedaży. Poznańska firma DCF otworzy w Nowej Soli swoje przedstawicielstwo, aby być bliżej ludzi, którym ma pomóc.

- Analizy robi dla nas firma zewnętrzna, aby przygotować obiektywne plany rozwoju biznesów. Jeśli ma je oceniać komitet inwestycyjny, nie może angażować się w ich przygotowanie. To zaburzyłoby proces oceny – wyjaśnia Andrzej Matłoka, prezes parku Interior.

Poradniki publikowane w BL:

Lipiec 2014: Jak myśleć o swoim innowacyjnym biznesie, na co zwrócić uwagę, gdzie są pułapki?
Październik 2014: Jak to opisać, gdzie są wąskie gardła, co to jest preinkubacja?
Styczeń 2015: Jak rozmawiać z inwestorem, jak wykorzystać swoje 5 minut z aniołem biznesu, co to jest umowa inwestycyjna?
Marzec 2015: Jak prowadzić wspólnie działalność z koinwestorem, jak pozwolić wyjść jemu z inwestycji, jak na tym zarobić?

Aniołowie biznesu

I tu szef parku dochodzi do sedna sprawy. Komitet inwestycyjny. To osoby które zdecydują kto będzie cieszył się z pieniędzy. Będą działać jak aniołowie biznesu. Spotkają się z każdym z pomysłodawców, uzbrojonych w analizy, biznes plany, opinie o innowacyjności. Wnikliwie przyjrzą się każdemu z pomysłów. Z grupy 30 wybiorą co drugi. W skład komitetu inwestycyjnego wejdą przedstawiciele wszystkich partnerów projektu. – Pierwszym jest Wielkopolski Instytut Jakości, który posiada bardzo rozbudowane relacje z naukowcami, którzy świadczą usługi dla biznesu – wyjaśnia A. Matłoka. – Drugim jest INC SA poznańska grupa kapitałowa, zdaniem miesięcznika Forbes, najlepszy polski doradca rynku New Connect, działającego w ramach Giełdy Papierów Wartościowych – dodaje.

O sukcesie podpisania umowy na utworzenie w regionie inkubatora innowacji Interior na konferencji prasowej w lutym informowali (od lewej): Piotr Białowąs, wiceprezes INS SA, Ryszard Ciesielski, prezes WIJ, Wadim Tyszkiewicz, prezydent Nowej Soli, Andrzej Matłoka, prezes Interiora i Karolina Rudy, koordynator inkubatora.

Jak mówi, to osoby z dużym doświadczeniem w biznesie. Na co dzień zajmują się wejściami kapitałowymi. Co ciekawe, jeden i drugi inwestor posiada swoje własne inkubatory, podobne do tych, które stworzył Interior w Lubuskiem. WIJ ma go w Poznaniu, INC we Wrocławiu. I obydwaj partnerzy przekazali swoje doświadczenie, dzięki czemu Interior był gotowy szybko i profesjonalnie zaproponować pomysłodawcom wsparcie ich pomysłów.

Kula śnieżna

Przekazanie pieniędzy będzie się odbywać za pośrednictwem wejść kapitałowych. Innymi słowy, będą powstawały spółki, w których pomysłodawcy i Interior będą obejmować udziały. Interior będzie zawsze udziałowcem mniejszościowym – W naszym interesie jako współwłaścicieli będzie leżało, aby te spółki się dynamicznie rozwijały. Całą swoja energię, relacje i doświadczenie będziemy wkładali w ich rozwój. Mamy przecież również w tym interes – przekonuje Karolina Rudy. – Nie chcemy jednak zdominować tych biznesów. Szefem będzie zawsze pomysłodawca, to raz. A dwa, chcemy wychodzić z tych inwestycji, odsprzedając nasze udziały pomysłodawcy. A jeśli nie będzie tym zainteresowany, będziemy mogli wchodzić z tymi spółkami na New Connect, czy szukać innych inwestorów – wyjaśnia K. Rudy.

– Projekt ma służyć wspieraniu innowacji. Pieniądze, które otrzymamy odsprzedając swoje udziały, przeznaczymy na wspieranie kolejnych innowacyjnych biznesów. Taka kula śnieżna – podsumowuje prezes Matłoka.

Łukasz Rut

Miasta do przodu

Czy peryferyjne położenie i wielkość Zielonej Góry i Gorzowa skazują lubuskie stolice na demograficzną zapaść i gospodarczą porażkę w perspektywie najbliższych lat? Nie. Oba miasta mogą temu przeciwdziałać strategicznie przemyślanymi i skutecznymi impulsami rozwojowymi. Są na to pieniądze.

fot. OPZL

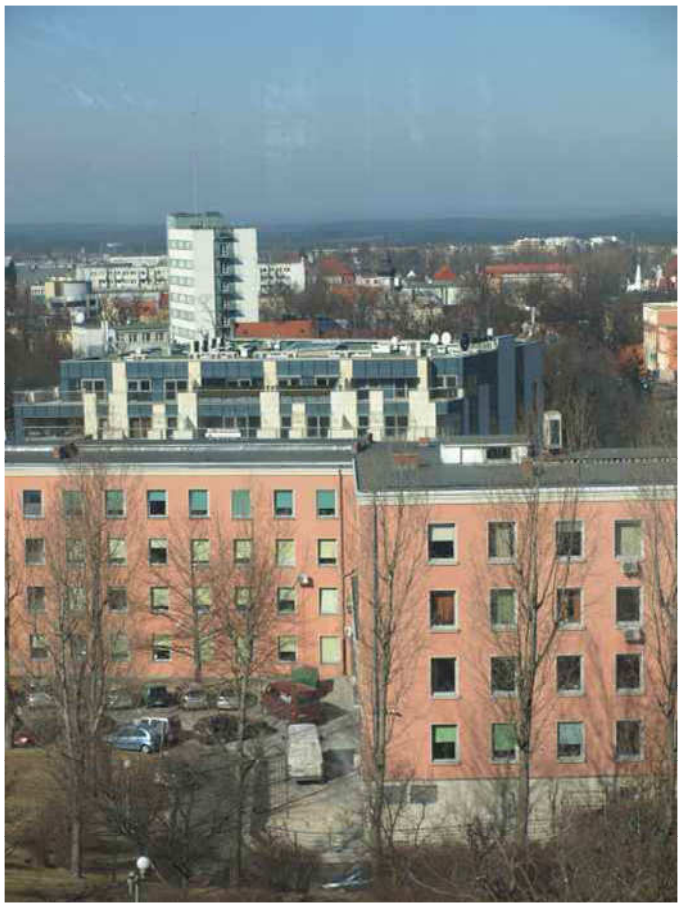

Czy zatem peryferyjne położenie i wielkość Zielonej Góry i Gorzowa skazują je na demograficzną zapaść i gospodarczą porażkę w perspektywie najbliższych lat? Nie. Ponieważ oba miasta mogą temu przeciwdziałać strategicznie przemyślanymi i skutecznymi impulsami rozwojowymi.

Czy tego chcemy czy nie, rozwój regionalny w Polsce postępuje w myśl modelu polaryzacyjno-dyfuzyjnego, czyli w oparciu o sześć dużych metropolii (Gdańsk-Warszawa-Kraków-Katowice-Wrocław-Poznań). Najkrócej mówiąc, metropolie – po etapie intensywnego rozwoju infrastruktury i zassaniu tzw. kreatywnego kapitału ludzkiego - będą w bliżej nieokreślonej przyszłości oddziaływać na rozwój peryferii, takich jak Lubuskie z Zieloną Górą i Gorzowem. Widać gołym okiem, że pierwszy etap tego procesu (polaryzacja kraju) już się dzieje, a na dyfuzję (czyli ów dobroczynny element procesu) przyjdzie jeszcze poczekać. Nie wiadomo jak długo. Może za dwa pokolenia…

Zostały tylko oddziały

Oburzają się z tego powodu choćby radni Zielonej Góry. Na kwietniowej sesji padły słowa radnego Kazimierza Łatwińskiego, że „miasto jest politycznie szykanowane, bo przenosi się z niego wszystkie firmy, które nie mają adresu Warszawa, ul. Marszałkowska". O politycznych szykanach wprawdzie trudno tutaj mówić, bo rzecz dzieje się samoczynnie, wymuszona interesem ekonomicznym. Ale efekt rzeczywiście jest taki, że w lubuskich stolicach coraz mniej jest firm, których centrale wraz z wyższą kadrą zarządzającą nie znajdowałyby się w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, czy nawet Bełchatowie. Zostają oddziały tych firm, zazwyczaj ze średnim personelem technicznym. Sprawą już w 2012 r. zaniepokoił się Sejmik Woj. Lubuskiego (podejmując uchwałę dot. PGNiG SA) czy Lubuskie Towarzystwo na Rzecz Rozwoju Energetyki, podejmując podobne stanowisko dotyczące spółek energetycznych w regionie lubuskim.

Czy zatem peryferyjne położenie i wielkość Zielonej Góry i Gorzowa skazują je na demograficzną zapaść i gospodarczą porażkę w perspektywie najbliższych lat? Nie. Ponieważ oba miasta mogą temu przeciwdziałać strategicznie przemyślanymi i skutecznymi impulsami rozwojowymi.

Los miast nie jest przesądzony

Inspiracji do takich impulsów rozwojowych można szukać w teorii prof. Mario Polese z Centrum Urbanizacji Kultury i Społeczeństwa w Montrealu, który opublikował ciekawy artykuł pt. „Pięć zasad ekonomiki miast – rzeczy wiadome i niewiadome" w ostatnim numerze kwartalnika „Liberte!" (numer XVII/kwiecień-czerwiec 2014). Prof. Polese przyznaje, że położenie i wielkość miasta są kluczowe dla jego sukcesu i bogactwa. Ale nie warunkują tego sukcesu. Przyznaje też, że nikt nie ma recepty na to jak przyciągnąć do miast młodych, wykształconych i ambitnych ludzi. A tylko oni są gwarantem innowacyjności i postępu miasta, mimo niekorzystnego położenia lub niedużej wielkości.

„Los miast nie jest z góry przesądzony – pisze Polese. – Przyczyną przemian są najczęściej wydarzenia zewnętrzne i nowe technologie." I podaje przykład: „Ponieważ technologia produkcji stali przestała się opierać na ekonomii stali, a inne metale i ich stopy weszły na rynek i zmniejszyły zapotrzebowanie na stal, jej produkcja zmalała we wszystkich miastach tego przemysłu, od Pittsburgha w USA, po Essen w Niemczech i Birmingham w Anglii."

Przykładów nie trzeba szukać aż tak daleko. Podobnie dzieje się na Śląsku, którego gospodarka długo opierała się na eksploatacji węgla kamiennego. Dziś taniej jest sprowadzać węgiel z RPA czy Australii, niż ponosić koszty rodzimego wydobycia, sięgając coraz głębiej pod ziemię i realizując górnicze przywileje płacowe. Dodajmy: przywileje pozyskane w epoce Gierka, z którymi kolejne rządy nic nie robiły, bojąc się marszów z kilofami na Sejm.

Mieć miedź i zyskać

W Lubuskiem mamy obfite złoża rudy miedzi – metalu, bez którego elektronika, energetyka i inne przyszłościowe sektory gospodarki jeszcze długo nie będą mogły się obejść. Mimo spadku cen miedzi, popyt na nią będzie. Mamy też potencjalnego inwestora, który chce po te złoża sięgnąć i uzyskał już koncesję. To oczywiście stwarza szansę rozwojową na ożywienie gospodarcze w rejonie Zielonej Góry i Nowej Soli. Podobnie jak dla Szczecina i Świnoujścia taką szansę stworzy świnoujski gazoport LNG, a dla Gubina – kompleks energetyczny na węglu brunatnym. To szansa na nowe miejsca pracy, na wpływy do budżetów gmin, na nowe inwestycje publiczne w czasach kiedy skończą się unijne dotacje. Ale pod warunkiem „zdywersyfikowania" kierunków tego rozwoju.

infografika: Marek Pych, Urząd Marszałkowski Woj. Lubuskiego

O co chodzi? O to, że – jak pisze Polese – „im bardziej wyspecjalizowane gospodarczo miasto, tym bardziej narażone na porażkę, niezależnie od tego, jak bardzo nowoczesna i na topie jest gałąź gospodarki, na której się opiera". Polese przestrzega: „Bardzo niebezpieczne jest specjalizowanie się w jednej gałęzi przemysłu. Długofalowe skutki takiej dominacji mogą być bardzo szkodliwe." Na polskim podwórku przykładem niech będzie Łódź, wielkie miasto, powstałe na początku XIX wieku na fali boomu w przemyśle włókienniczym i zdominowane przez ten przemysł, a dziś podupadłe i nawet nie zaliczane do sześciokąta miast, na których opiera się rozwój kraju.

Zdaniem Mario Polese, przywódcy miast i regionów powinni zdawać sobie sprawę, że wiele gałęzi przemysłu po prostu zwiędnie, co skieruje ich miasta i regiony na nową drogę. Burmistrzowie i prezydenci powinni mieć wizję w co inwestować, żeby skorzystać na przemianach gospodarczych, na które nie mają wpływu.

Jakość życia i gospodarka

W co i jak inwestują Zielona Góra i Gorzów? Widać to na podstawie analizy funduszy unijnych, które w latach 2007-2013 trafiły do obu stolic regionu lubuskiego (patrz – infografika). Nie tylko funduszy z programów regionalnych, ale także krajowych. Nie tylko pozyskanych przez samorządy ale także realizowanych przez instytucje państwa, uczelnie czy podmioty prywatne.

Wyłania się z tego obraz inwestycji nakierowanych na naukę, sport, rekreację i kulturę. Hala Centrum Rekreacyjno-Sportowego w Zielonej Górze za 150 mln zł i Centrum Edukacji Artystycznej Filharmonia Gorzowska za 137 mln zł. Budowa Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego za 30 mln zł w Zielonej Górze i modernizacja budynku fizjoterapii filii AWF w Gorzowie za 34 mln zł. Przebudowa Domu Studenta „Wcześniak" w Zielonej Górze za 14 mln zł i rewitalizacja Bulwaru Nadwarciańskiego w Gorzowie za 9 mln zł. Wymieniać można długo.

To wszystko inwestycje, które podnoszą jakość życia w miastach, zachęcają do pozostania i zapuszczenia w mieście korzeni, nawet jeśli nie przekładają się bezpośrednio na wzrost gospodarczy. Ale są i takie jak budowa Lubuskiego Parku Naukowo-Technologicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego w Nowym Kisielinie, uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w obszarze Gorzowa i Związku Celowego Gmin MG-6, czy rozbudowa sieci ciepłowniczej w Zielonej Górze i okolicach. Ale przede wszystkim budowa trasy S3 (na razie w północnej części Lubuskiego) i modernizacja linii kolejowych wraz uruchomieniem połączenia szynobusami Zielona Góra-Gorzów. „Łatwo dostępne i dobrze skomunikowane miasta cechuje szybszy rozwój" – zauważa prof. Polese. Temu właśnie powinny służyć inwestycje publiczne, to gospodarka powinna być ich ostatecznym beneficjentem. Jak zauważa marszałek woj. lubuskiego Elżbieta Polak, efekty wdrażania funduszy UE widać w lubuskiej gospodarce od kilku lat w postaci większych wpływów z podatku CIT (od firm) do budżetu województwa. Tylko w roku 2013 wpływy z CIT wzrosły o 10,5 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

Warunek społeczny

Wszystko, co można osiągnąć na rzecz rozwoju miast w sensie ekonomicznym i gospodarczym, uwarunkowane jest jednak czynnikami społecznym, a raczej psychospołecznymi. Mam na myśli nie tylko poczucie tożsamości i związku z miastem czy regionem, ale także społeczny konsensus co do głównych celów rozwojowych.

W przypadku Zielonej Góry i Gorzowa takim konsensusem muszą być objęte ustalenia paradyskie z 1998 r. o dwustulicowości Lubuskiego i podziale wojewódzkiej administracji rządowej i samorządowej w obu miastach. Podważanie tych ustaleń sprawia, że zdrowa konkurencja między obu miastami na polu inwestycji publicznych, sprowadza się niekiedy do jałowego przeciągania liny, tudzież potrząsania szabelką, w sposób nieadekwatny do rzeczywistości. Szkoda na to czasu.

.

Z kolei w przypadku samej Zielonej Góry takim konsensusem powinno być objęte nieuchronne połączenie administracyjne miasta i gminy wiejskiej, ponieważ walka z tym prostym, koniecznym i korzystnym (także finansowo) procesem, jest po prostu marnowaniem społecznej energii.

Michał Iwanowski

Rzecznik prasowy Zarządu Woj. Lubuskiego

Polubowny sąd konsumencki receptą na spory reklamacyjne

Działalność gospodarcza, szczególnie ta związana z bezpośrednimi relacjami przedsiębiorcy z korzystającymi z jego usług lub produktów konsumentami, rodzi często sytuacje konfliktowe. Przybierają one niekiedy bardzo roszczeniowy, osadzony na gruncie prawa cywilnego charakter. Standardowa procedura reklamacyjna zawodzi, przedsiębiorca nie uznaje reklamacji klienta a ten z kolei z jego decyzją się nie godzi - co wówczas ?

fot. freeimages.com

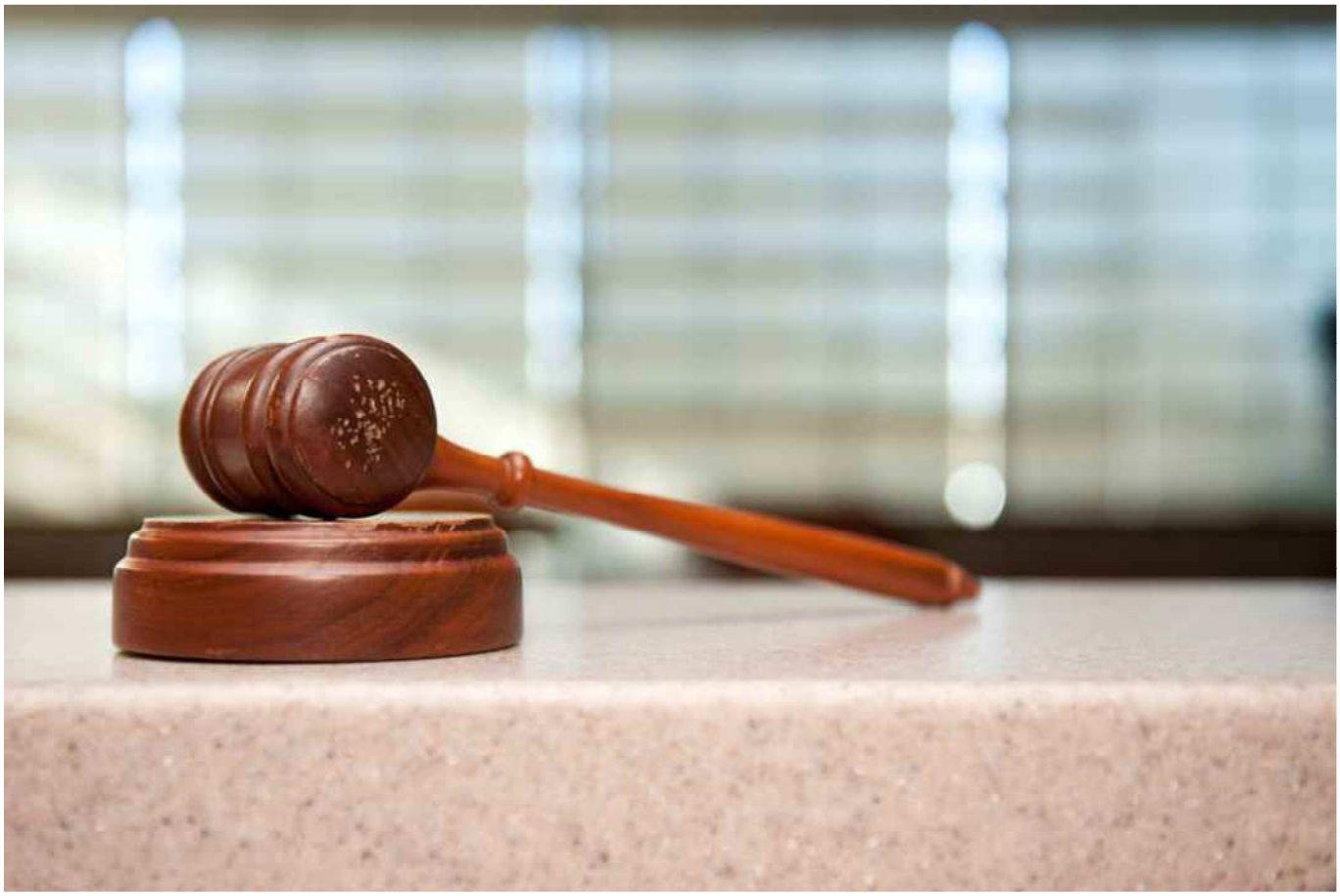

Instytucja sądu polubownego działa także w województwie lubuskim. Jest nią Stały Polubowny Sąd Konsumencki w Gorzowie Wlkp. przy Lubuskim Wojewódzkim Inspektorze Inspekcji Handlowej w Gorzowie Wlkp. oraz Ośrodek Zamiejscowy przy Delegaturze Inspekcji Handlowej w Zielonej Górze.

Z pomocą przychodzą, coraz powszechniejsze w Unii Europejskiej, alternatywne metody rozstrzygania sporów – ADR (Alternative Dispute Resolution), obejmujące mediacje oraz arbitraż. Obie te formy są obecne w codziennej praktyce działania Inspekcji Handlowej poprzez polubowne sądy konsumenckie, funkcjonujące w strukturach Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Mediacja to procedura, w której konsument oraz przedsiębiorca rozstrzygają nieporozumienie przy udziale mediatora. Osoba ta nie rozwiązuje konfliktu, a jedynie pośredniczy w pertraktacjach między stronami, pomagając im wybrać wspólne, wzajemnie akceptowane rozwiązanie. Arbitraż natomiast pozwala na pozasądowe, polubowne rozstrzygnięcie sporu w drodze ugody bądź orzeczenia, które ma moc prawną wyroku sądu powszechnego. Zaletą takiego postepowania jest jego szybkość i znacznie mniejsze koszty ponoszone przez obie strony.

Stałe polubowne sądy konsumenckie rozpatrują spory między konsumentami a przedsiębiorcami (sklepy lub zakłady usługowe), jeżeli wynikają one z zawartej umowy sprzedaży lub z umowy o świadczenie usług. Sądy konsumenckie rozstrzygają najczęściej spory drobne, choć istotne z punktu widzenia kupującego, które nie zawsze opłaca się kierować do sądów powszechnych. Polubowne sądy konsumenckie mają wiele zalet. Przede wszystkim postępowanie przed nimi jest mniej sformalizowane w stosunku do postępowania przed sądem powszechnym i trwa znacznie krócej.

Instytucja sądu polubownego działa także w województwie lubuskim. Jest nią Stały Polubowny Sąd Konsumencki w Gorzowie Wlkp. przy Lubuskim Wojewódzkim Inspektorze Inspekcji Handlowej ul. Jagiellończyka 8, 66-400 Gorzów Wlkp. tel.: (095) 721-54-03, fax: (095) 770-07-70, który swoim zasięgiem obejmuje powiaty: gorzowski, strzelecko-drezdenecki, międzyrzecki, słubicki, sulęciński i świebodziński oraz Ośrodek Zamiejscowy przy Delegaturze Inspekcji Handlowej w Zielonej Górze, ul. Westerplatte 11, tel/fax: (068) 322-18-36, obejmujący południową część województwa.

Sąd polubowny tworzony jest na 4-letnią kadencję. Podstawą jego działalności są umowy, zawarte przez Lubuskiego Wojewódzkiego Inspektora Inspekcji Handlowej z organizacjami pozarządowymi reprezentującymi konsumentów i przedsiębiorców. To one delegują swoich przedstawicieli – jako stałych arbitrów - w skład tego gremium, któremu przewodniczy zawodowy prawnik.

OPZL zadeklarowała pomoc w pracach nowej kadencji Stałego Polubownego Sądu Konsumenckiego. Jak mówi Jarosław Solarski, Lubuski Wojewódzki Inspektor Inspekcji Handlowej - Z prawdziwą satysfakcją przyjąłem deklarację współpracy przy tworzeniu SPSK nowej kadencji, ze strony Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Udział członków tej organizacji w pracach Sądu to, o czym jestem głęboko przekonany, gwarancja dalszego podnoszenia prestiżu tej instytucji, popularyzacji samej idei sądownictwa polubownego oraz jakości podejmowanych rozstrzygnięć.

Red.

Reklama

O miłości do pieniędzy

Miłość do pieniędzy bywa moralnie negowana. A przecież miłość to miłość, coś najpiękniejszego na świecie. Pieniądze są energią jak wszystko inne. Neutralną.

Współczesne czasy stanowią przestrzeń dla każdego. Jeszcze nigdy nie było tak wielu branż i różnych specjalizacji w ich ramach. Znakiem współczesnych czasów jest też ciągle rosnący konsumpcjonizm, który nadaje nieadekwatnie zawyżoną wartość pieniądzu - pisze ***Gracjana Pawlak***

Miłość do pieniędzy idzie w parze z miłością realizowaną w życiu osobistym. Wtedy panuje równowaga, ogólne poczucie szczęścia i spełnienia w życiu. Kłopot pojawia się wtedy, kiedy uzależniamy się od posiadania pieniędzy. Wtedy to już nie jest miłość. Wtedy pieniądze stają się najważniejsze i tracimy wszystko inne po kolei.

Współczesne czasy stanowią przestrzeń dla każdego. Jeszcze nigdy nie było tak wielu branż i różnych specjalizacji w ich ramach. Znakiem współczesnych czasów jest też ciągle rosnący konsumpcjonizm, który nadaje nieadekwatnie zawyżoną wartość pieniądzu. Chcemy żyć coraz wygodniej, na coraz wyższym poziomie, a w miarę jedzenia apetyt rośnie jeszcze bardziej. W samej idei rozwoju swoich warunków życia nie ma nic złego, o ile nie zaczyna się to odbywać kosztem innych wartości. Kosztem życia osobistego, czasu wolnego, rodziny, zdrowia, spokoju umysłu. A tak się niestety dzieje. Chęć posiadania czy używania coraz droższych rzeczy zmusza nas do zaciągania bezlitosnych kredytów lub inwestowania mnóstwa energii w pracę. Później poczucie odpowiedzialności za to wszystko również może wprowadzać ogromne napięcie.

Zatem jak w biznesie znaleźć i zachować równowagę pomiędzy jego misją a chęcią i koniecznością wypracowywania zysków?

Gonitwa za pieniędzmi nie jest tylko wytworem naszych czasów, to znaczy nie „nasze czasy" są za to odpowiedzialne. Pieniądze stają się najważniejsze wtedy, gdy inne wartości nie są realizowane lub napotykamy tam trudności. Zwykło się mówić, że zbytnia koncentracja na karierze powoduje problemy w życiu osobistym, ale tak naprawdę jest odwrotnie. To braki i trudności w życiu osobistym powodują ucieczkę w pracę i niemożność zatrzymania się w osiąganiu kolejnych poprzeczek. Konsekwencją jest jeszcze większe pogorszenie funkcjonowania w sferze osobistej, zdrowotnej i jeszcze większy stres. Wtedy pojawia się racjonalizacja, że całe to błędne koło powstało przez pracę, „bo przecież trzeba pracować, żeby żyć" albo „przecież to dla rodziny cały ten biznes". Dzięki temu, nie trzeba nic zmieniać i nawet nie uświadamiamy sobie co właściwie wymaga tej zmiany. A nawet jeśli już niby chcemy coś zmienić, to nagle pojawia się mnóstwo przeszkód uniemożliwiających to. Więc mamy kolejną wymówkę…

Czy w takim kołowrotku ktoś jeszcze pamięta o misji swojego biznesu czy swojej misji życiowej? Kim jesteś? Co definiuje Twoje człowieczeństwo? Tutaj jest źródło, fundament życia, które sobie sami stwarzamy. Świat nakreśla mu ramy, ale w obrębie tych ram już od nas samych zależy jak

ułożymy własne życie i jaka w nim będzie równowaga. Zatrzymaj się i zadaj sobie pytanie: ile i jakie rzeczy chcę posiadać, żeby żyć tak jak chcę, a co z nich jest już nadwyżką, która odwraca moją uwagę od tego, kim jestem i co jest dla mnie naprawdę ważne?

Człowiek jest istotą serca, ono jest ważniejsze niż rozum i mózg, choć one również są potrzebne do życia. Jednak kiedy mózg umiera, serce może nadal bić, ale kiedy serce się zatrzyma, mózg na pewno nie przeżyje. W związku z tym, wcześniej czy później, każdy i tak odkrywa, że najważniejsza w życiu jest miłość, jakkolwiek rozumiana.

Miłość do pieniędzy i pracy to też miłość. Ale nie mylić z uzależnieniem. Podobnie w związkach partnerskich dość często mylimy miłość z zależnością. Praca czy biznes, w których jest serce, przynoszą pieniądze w sposób naturalny. Tu nie trzeba się napinać i szarpać. Stres i obciążenie w pracy pojawiają się wówczas, gdy człowiek przestaje być na pierwszym miejscu. Wtedy nie ma już mowy o miłości, nawet tej do pieniądza. Wtedy zaczyna się walka i problemy.

Ilekroć poczujesz, że za bardzo się zagalopowałeś, że brakuje równowagi w Twoim życiu, że za dużo pracujesz albo nie możesz rozwiązać jakiegoś problemu, zrób sobie dzień wolnego i zapytaj siebie: kim jestem i po co żyję? W sobie masz odpowiedź na każde pytanie, ale żeby ją usłyszeć, musisz się tam zwrócić. Do siebie. Do serca. Jeśli dotarcie tam jest trudne, skorzystaj z psychoterapii, coachingu albo zacznij medytować. Każda z tych dróg pozwoli Ci poznać samego siebie i znaleźć kierunek, który będzie całkowicie zgodny z Tobą. Bez szarpaniny i stresu, a jednocześnie w obfitości w każdej sferze. Takie życie jest możliwe, jeśli uznasz, że go chcesz i po prostu je wybierzesz. Kiedy zobaczysz i poczujesz własne człowieczeństwo, będziesz naprawdę widział innych ludzi. Wtedy pieniądze przestaną Ci przesłaniać zarówno ich, jak i samego siebie, i będziesz mógł je po prostu kochać, zamiast uzależniać się od ich posiadania. Wtedy będziesz dokonywał wyborów, które przyniosą Ci spokój. A spokój i miłość w sercu to drogowskazy do równowagi w życiu i równowagi w biznesie. To misja jest ważniejsza. Misja realizowana z sercem. Wtedy unikniesz uzależnienia od posiadania pieniędzy i będziesz mógł je po prostu kochać. Tak samo jak swoją rodzinę, ciało, czas wolny i spokojny umysł. A przede wszystkim samego siebie.

Gracjana Pawlak
psychoterapeutka Gestalt, coach
autorka programu coachingowo-mentorskiego pt. "Pokochaj pieniądze!"

konferencje i szkolenia w sercu Zielonej Góry

- do 70 osób
- dowolna modyfikacja przestrzeni
- obsługa konferencji i szkoleń
- dostęp do Internetu
- multimedia (projektor, nagłośnienie)

oferta i rezerwacje: 68 327 18 81

opzl
ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ
wspieramy lubuskich przedsiębiorców

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej
ul. Reja 6, 65-076 Zielona Góra
tel./fax +48 68 327 18 81
biuro@opzl.pl / www.opzl.pl

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Bank Gospodarstwa Krajowego **jedyny bank państwowy w Polsce**

Rozmowa z Tomaszem Tycner, Dyrektorem Oddziału BGK w Zielonej Górze.

Tomasz Tycner

Redakcja: W tym roku Bank Gospodarstwa Krajowego obchodzi 90-tą rocznicę powstania. Jaką rolę Bank pełni w dzisiejszym życiu gospodarczym kraju?

Tomasz Tycner: Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją o szczególnej pozycji i ogromnym znaczeniu dla rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Jesteśmy jedynym bankiem państwowym w Polsce i jedynym pełniącym funkcję banku rozwojowego. Dlatego realizujemy i wspieramy programy rządowe, programy samorządności lokalnej i rozwoju regionalnego. W okresie spowolnienia gospodarczego kładziemy szczególny nacisk na pobudzanie przedsiębiorczości poprzez produkty ułatwiające firmom uzyskanie finansowania na rynku komercyjnym. Ogromnym powodzeniem cieszy się program gwarancji de minimis – BGK udziela gwarancji spłaty kredytów obrotowych dla firm. Ten program realizujemy we współpracy z dwudziestoma bankami kredytującymi w całej Polsce.

Czy w takim razie przedsiębiorcy mogą udać się do BGK po finansowanie?

Oczywiście tak. Drugim ważnym obszarem działalności BGK w zakresie wspierania rozwoju gospodarki są inwestycje. Powierzono nam realizację rządowego programu Inwestycje Polskie, w którym uczestniczy także spółka Polskie Inwestycje Rozwojowe. Program koncentruje się na tworzeniu warunków finansowania rentownych projektów w strategicznych dla kraju obszarach. Dlatego zapraszam i zachęcam do współpracy w zakresie finansowania inwestycji, szczególnie z zakresu infrastruktury energetycznej i gazowej, infrastruktury transportowej, przemysłowej i telekomunikacyjnej. Projekty z tych obszarów leżą w obszarze szczególnego zainteresowania BGK.

Przykładowo, jesteśmy gotowi wspierać długoterminowym finansowaniem budowę sieci przesyłowych (energetycznych i gazowych) wraz z magazynami, budowę dróg i szlaków kolejowych oraz utylizację i przetwarzanie odpadów. Większość z tych projektów można zrealizować przy udziale środków z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, co korzystnie wpływa na warunki kredytowania.

Otwarci także jesteśmy na finansowanie projektów inwestycyjnych także z innych branż, w szczególności inwestycji mających istotny wpływ na powstanie nowych miejsc pracy czy też wdrożenie nowoczesnych rozwiązań technologicznych. Bank Gospodarstwa Krajowego posiada duże doświadczenie w zakresie doboru odpowiedniej struktury finansowania projektu.

Czy jakieś lubuskie firmy pozyskały już długoterminowe finansowanie swoich inwestycji w BGK?

Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Zielonej Górze funkcjonuje od 2005 r. od tego czasu jesteśmy aktywni w finansowaniu projektów realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego, spółki komunalne, szpitale, lokalne grupy działania oraz projekty realizowane przez naszych lubuskich przedsiębiorców. Od 2005 r. łączna wartość wypłaconych kredytów i pożyczek dla klientów z województwa lubuskiego wynosi około 1 miliarda złotych. Dla kilku projektów inwestycyjnych udało nam się wspólnie z naszymi Klientami pozyskać granty Komisji Europejskiej w ramach programu Municipal Infrastructure Facility, które były przeznaczone na częściową spłatę kredytu udzielonego ze środków Europejskiego Banku Inwestycyjnego.

Oddział w Zielonej Górze obsługuje klientów pochodzących z terenu całego województwa lubuskiego. Zachęcam do kontaktu i rozmów naszych partnerów, poszukujących pewnego i skutecznego finansowania swoich inwestycji. Oczywiście mamy do zaoferowania również pełną gamę produktów i usług z pozostałych obszarów działalności bankowej, której poziom i zakres jest identyczny z ofertą banków komercyjnych.

Oddział BGK w Zielonej Górze
Dane kontaktowe:
ul. Kupiecka 32 c, 65-058 Zielona Góra
tel. 68 328 06 40
fax 68 328 06 43
e-mail: zielonagora@bgk.com.pl

90 lat 1924-2014 BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Naszą misją jest wsparcie rozwoju społeczno-gospodarczego Polski oraz sektora finansów publicznych w realizacji jego zadań

- finansujemy inwestycje i rozwój przedsiębiorstw m.in. poprzez realizację Programu Inwestycje Polskie, system poręczeniowo-gwarancyjny, wsparcie eksportu oraz efektywne zarządzanie instrumentami zwrotnymi ze środków UE,
- prowadzimy obsługę jednostek sektora finansów publicznych i samorządów lokalnych,
- pobudzamy rynek kapitałowy poprzez prowadzenie działalności inwestycyjnej,
- efektywnie realizujemy rządowe programy wsparcia branżowego.

BGK - państwowy bank rozwoju

BGK Linia: 801 66 76 55
bgk@bgk.com.pl

www.bgk.com.pl

Gra o tron

Dziewięć miesięcy przygotowań i walki. Momentami wręcz. Czas na decydujące rozstrzygnięcia. Koszykarski Stelmet ruszył do boju o obronę tytułu Mistrzów Polski dla Zielonej Góry. Bój będzie się toczył także o bilety na najważniejsze mecze sezonu!

Koszykarskie playoffy to ulubiona część sezonu dla samych zawodników. To czas, w którym przestają się liczyć urazy i zmęczenie wynikające z niemal całorocznych przygotowań do decydującej walki o tron. To spotkania, w których na parkiecie i na trybunach wyzwala się niesamowita energia.

Rok temu Zielona Góra po raz pierwszy zasmakowała koszykarskiego Mistrzostwa Polski. Walter Hodge, Quinton Hosley i reszta wybuchowej drużyny w czterech meczach zmiotła w finale PGE Turów Zgorzelec. W tym sezonie obie drużyny mocno się zmieniły ale wciąż pozostają faworytami do gry o tytuł. Przez cały sezon regularny nadawały ton rywalizacji i na jego koniec podzieliły między siebie pierwsze dwa miejsca.

- Sport uwielbia niespodzianki i to jest w nim najpiękniejsze. Ale wszystko zmierza ku powtórce z ostatniego sezonu kiedy na koniec sezonu, w jego finale, zostaliśmy tylko my i Zgorzelec - mówi Janusz Jasiński, przewodniczący Rady Nadzorczej Grono SSA, spółki, która jest właścicielem Stelmetu Zielona Góra. Droga do finału prowadzi jednak przez dwie wcześniejsze rundy, które trzeba wygrać by móc bronić złota. Walczymy o mistrzostwo nie tylko dla siebie ale dla całego regionu dodaje Janusz Jasiński.

Tak jak w ubiegłym roku, w najważniejszych meczach sezonu walkę trzeba będzie też stoczyć o miejsca na trybunach. Rok temu część fanów, którzy stali w kolejkach po bilety, musiała odejść z kwitkiem. Tak może być również teraz, bo fani, którzy przez cały sezon wiernie wspierali Stelmet w meczach Euroligi i Tauron Basket Ligi już ostrzą sobie zęby na mecze o wszystko! A firmy robią zbiorowe zakupy, dzięki którym każdy bilet kupiony w „hurcie" kosztuje realnie mniej niż kupiony indywidualnie.

- U nas od lat regularnie kilkadziesiąt osób kupuje karnety na cały sezon regularny i bilety na mecze playoffów. Dzięki temu, że to „zakupy zbiorowe" mamy niższe ceny - mówi Tomasz Wiktorski, wielki fan koszykówki pracujący na co dzień w zielonogórskim oddziale PGNiG. A oprócz zniżek mamy swoje stałe i ulubione miejsca, z których regularnie możemy ekscytować się tym co dzieje się na parkiecie.

- Czas playoffów to kumulacja emocji i wielu niespodzianek, które zawsze towarzyszą meczom w hali CRS. To dwa miesiące, które przez wiele następnych wspominają przy każdej okazji nasi kibice - mówi Walter Jeklin, generalny manager Stelmetu. Cieszymy się, że dołączają do nas kolejni partnerzy, którzy dodają mocy zielonogórskiej koszykówce. Liczymy na kolejne firmy, które razem z nami wybiorą się w drogę po mistrzostwo!

Wszelkie informacje o biletach dla firm można uzyskać pod adresem office@basketzg.pl. Bilety indywidualne najłatwiej kupić w systemie abilet.pl (dostępne m.in. opcje „Bilet MMS" i „Wydrukuj swój bilet w domu").

Red.

Mistrzowie Polski promują żużel w kraju i na świecie

SPAR Falubaz Zielona Góra od początku sezonu odnotowuje stabilne wyniki pod względem oglądalności i frekwencji, jednak poprzez sukcesywne działania marketingowe, także poza Zieloną Górą i Polską, chce poszerzyć grono kibiców. Stąd pomysł na przedsezonowy mecz z gwiazdami ligi angielskiej, udział w indywidualnym turnieju Oberkramerpokal w Niemczech czy spotkanie Mistrzów Polski w Cuprum Arenie w Lubinie.

fot. Michał Kokociński

Na spotkaniu z fanami w Cuprum Arena w Lubinie pojawili się liderzy drużyny, Piotr Protasiewicz oraz Patryk Dudek (na zdj.).

Już podczas inauguracji Speedway Ekstraligi Zielonogórski Klub Żużlowy SSA osiągnął dobry wynik pod względem frekwencji. – Pierwszy mecz naszej drużyny zgromadził na trybunach 11 tysięcy kibiców. To najlepszy wynik pierwszej rundy, choć nie jest jeszcze tak wysoki, jakbyśmy tego oczekiwali, dlatego prowadzimy szeroko zakrojone działania promocyjne, by trafić do jak największego grona odbiorców w kraju i zagranicą. Jeszcze przed oficjalnym początkiem sezonu odbył się z naszym udziałem turniej International Pre-Season Speedway Cup, dzięki któremu dotarliśmy do kibiców mieszkających na Wyspach Brytyjskich – mówi prezes ZKŻ SSA Marek Jankowski.

Program dla amerykańskiej Polonii

ZKŻ chce zachęcić do żużla także Polonię amerykańską, stąd niebawem na antenie Polvision TV w Chicago ruszy cotygodniowy program Falubaz TV. Stacja dociera do 10 milionów potencjalnych widzów, ale jej grupą docelową jest ponad milionowa rzesza Polaków mieszkających w aglomeracji Chicago, a także społeczności polonijne w innych częściach Stanów Zjednoczonych. Porozumienie o emisji wspólnego programu władze ZKŻ SSA i Polvision TV zawarły w marcu tego roku. Poza granicami kraju SPAR Falubaz promuje się także w Niemczech poprzez udział drużyny Wolfslake Falubaz Berlin w rozgrywkach żużlowej Bundesligi i występy naszych zawodników w niemieckich turniejach. W jednym z nich pod nazwą Oberkramerpokal z udziałem reprezentantów Niemiec, Polski, Danii oraz Holandii zwyciężył nasz Indywidualny Mistrz Świata Juniorów – Patryk Dudek. – Współpracę z klubem z Wolfslake uważam za wielki sukces sportowy i marketingowy, co potwierdza ubiegłoroczne wicemistrzostwo Bundesligi i coraz większe zainteresowanie żużlem wśród mieszkańców stolicy Niemiec – ocenia Marek Jankowski.

Długofalowa współpraca

SPAR Falubaz nie rezygnuje także ze spotkań z kibicami w Polsce. Niedawno Mistrzowie Polski spotkali się z kibicami w Cuprum Arena – największym centrum handlowym w regionie Zagłębia Miedziowego. Celem tej wizyty była promocja sportu żużlowego wśród osób, które jeszcze nie miały okazji odwiedzić zielonogórskiego stadionu. W Lubinie zjawili się liderzy drużyny Piotr Protasiewicz i Patryk Dudek, trenerzy Rafał Dobrucki i Andrzej Huszcza oraz juniorzy Adam Strzelec, Alex Zgardziński, Kamil Adamczewski i Klaudia Szmaj. Sportowcy przez kilka godzin byli oblegani przez mieszkańców województwa dolnośląskiego, co frekwencyjnie przypominało wakacyjne spotkania podczas Pikniku z Falubazem w Mostkach czy w Parku Krasnala w Nowej Soli. Dzięki eventowi w Lubinie SPAR Falubaz dotarł do kolejnych osób, którzy być może w przyszłości staną się stałymi kibicami mistrzowskiej drużyny. – Współpraca z kibicami, a przede wszystkich zachęcanie do kibicowania kolejnych fanów to długofalowy proces, dlatego pracujemy nad tym, by takie spotkania odbywały się cyklicznie także w innych województwach – zapowiada Marek Jankowski.

Małgorzata Dobrowolska

Przedsiębiorcy na start!

Totalizator Sportowy przy wsparciu Lubuskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, systematycznie każdego roku w pierwszy dzień Winobrania organizuje Drużynowy Bieg Winobraniowy o Puchar LOTTO. W roku bieżącym przypada Jubileuszowa V rocznica tego oryginalnego wydarzenia. To wyjątkowa okazja aby w czasie Dni Zielonej Góry, w niecodzienny sposób zaprezentować własną firmę.

W 2013 roku na starcie biegu stanęło 315 zawodników i z roku na rok liczba uczestników wzrasta. Reprezentantów poszczególnych zakładów pracy dopingowała ogromna rzesza kibiców. Swoją obecnością zaszczycili nas m.in. senator Rzeczpospolitej Polskiej Robert Dowhan, władze miasta oraz Zarząd Totalizatora Sportowego.

Tegoroczna edycja biegu odbędzie się w dniu 6 września (start godz. 17.00). Rywalizacja niezmiennie rozgrywana będzie na dystansie 2,5 kilometra. Również w roku bieżącym rolę honorowego patrona przyjęła Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Patronat medialny objęła Gazeta Lubuska, Tygodnik Moje Miasto, Radio Zachód, Radio Zielona Góra, TVP Gorzów, Regionalny portal gospodarczy Biznes Lubuski oraz portal internetowy sportowa zgora. Partnerami biegu są Piekarnia Cukiernia REMA oraz EVEREST fitness.

Serdecznie zapraszamy Państwa do zgłaszania trzyosobowych drużyn, do dnia 26 sierpnia br. Uczestnikom wydarzenia zapewniamy najwyższej jakości rozrywkę, wspaniałą atmosferę, nienaganną organizację.

Zwycięskie drużyny 2013

1. JW 1517 Czerwieńsk	00:21:27
2. 5 Lubuski Pułk Artylerii 1	00:21:35
3. Mech Ton	00:21:46

Szczegóły dotyczące biegu znajdziecie Państwo na oficjalnej stronie internetowej biegu www.zielonagora.lotto.pl , na której zamieściliśmy informacje archiwalne oraz bieżące tj. regulamin, formularz zgłoszeniowy, zdjęcia, itd.

Red.

Nowe firmy członkowskie OPZL

Adips Sp. z o. o.

Adips, to firma informatyczna działająca w obszarze bezpieczeństwa i marketingu internetowego oraz wyszukiwarek. Oferujemy internetową warstwę bezpieczeństwa Rublon (www.rublon.pl), chroniącą tysiące Internautów przed intruzami, którzy weszli w posiadanie ich haseł. Podłączone są do niej systemy z ponad 20 państw. Unikalność Rublona w skali świata polega m.in. na możliwości zdalnego zarządzania urządzeniami zaufanymi, z których logujemy się do zabezpieczonych kont. Zabezpieczanie następuje przy tym automatycznie. Wystarczy mieć aplikację mobilną Rublon dostępną dla Android, iPhone, BlackBerry i Windows Phone. Dla osób chcących podłączyć swoje systemy do Rublona, oferujemy pluginy do WordPress, Magento, PrestaShop, OpenCart i Drupal oraz biblioteki PHP, Java i .NET (developers.rublon.com).

Prezes Zarządu: Witold Wendrowski. **Kontakt:** Adips Sp. z o. o., ul. Piaskowa 14, 65-209 Zielona Góra, tel. +48 68 329 80 01, fax +48 68 422 68 97, info@adips.com, www.adips.com

Media Regionalne Sp. z o. o.

Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Zielonej Górze jest wydawcą prasowym oraz internetowym. Wydaje największy w województwie lubuskim dziennik regionalny „Gazetę Lubuską", pięć tygodników lokalnych (Tygodnik Zielonogórski, Tygodnik Nowej Soli, Tygodnik Żarsko-Żagański, Tygodnik Gubin-Krosno Odrzańskie i Głos Gorzowa) dołączanych do magazynowego wydania Gazety (sobota), dwa miejskie tygodniki bezpłatne: Moje Miasto Zielona Góra i Teraz Gorzów. Portal www.gazetalubuska.pl jest największym regionalnym informacyjnym portalem w woj. lubuskim. Co roku wydawca "GL" organizuje kilkanaście dużych konkursów dla różnych środowisk: biznesu, kultury, oświaty, w których promuje regionalnych liderów. Wydawnictwo ma główną siedzibę w Zielonej Górze oraz oddziały w Gorzowie Wlkp., Słubicach, Międzyrzeczu, Żarach, Żaganiu, Nowej Soli oraz Głogowie.

Dyrektor Zarządzający: Grzegorz Widenka. **Kontakt:** Media Regionalne Sp. z o. o. (Oddział w Zielonej Górze), Al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra, tel. +48 68 324 86 00, fax +48 68 324 88 72, gwidenka@gazetalubuska.pl, www.gazetalubuska.pl

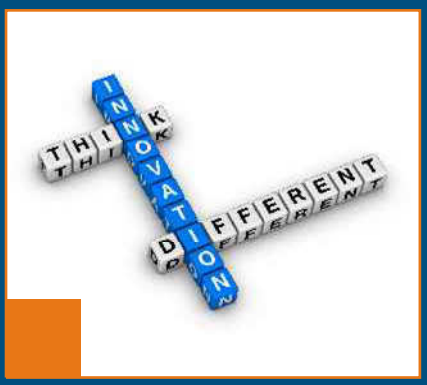

Perceptus Sp. z o. o.

Perceptus to firma specjalizująca się w kompleksowych wdrożeniach oprogramowania i rozwiązań sprzętowych systemów bezpieczeństwa danych oraz rozwiązań związanych z budową infrastruktury informatycznej przedsiębiorstw i instytucji. W ofercie firmy można znaleźć szeroki wachlarz rozwiązań IT. A każda oferta jest dopasowywana do indywidualnych potrzeb, dając gwarancję jakości, bezpieczeństwa i komfortu. Firma w swoich działaniach stawia na jakość i zadowolenie klientów, a wprowadzane innowacyjne rozwiązania są kolejnymi etapami ku doskonałości. Jako eksperci w tej dziedzinie potrafią w lekki i zrozumiały sposób przedstawić techniczne kwestie, z którymi obcują na co dzień.

Prezes Zarządu: Grzegorz Gąsiewski. **Kontakt:** Perceptus sp. z o. o., ul. Chopina 14A, 65-031 Zielona Góra, tel. +48 68 470 07 70, fax +48 68 414 18 21, perceptus@perceptus.pl, www.perceptus.com.pl

Sidus Novum Sp. z o. o.

Firma Sidus Novum zajmuje się projektowaniem i produkcją innowacyjnych urządzeń dla elektroniki przemysłowej i użytkowej. Największą siłą firmy jest bardzo doświadczony zespół, posiadający na swoim koncie przeszło 10 patentów. Całą swoją wartość opiera na szybkim projektowaniu i budowaniu urządzeń mikrokomputerowych z wykorzystaniem układów FPGA. Obecnie firma w głównej mierze oferuje usługi polegające na realizacji technicznej urządzeń wymyślonych przez naszych klientów. W skrócie mówiąc zamieniamy pomysły klientów w rzeczywiste urządzenia elektroniczne znacząco wyprzedzające możliwości konkurencji. Wykonujemy projekty z branż elektroenergetycznej, przetwarzania obrazu wideo, szybkich obliczeń klastrowych oraz z zakresu małych urządzeń przenośnych.

Prezes Zarządu: Marcin Nowakowski. **Kontakt:** Sidus Novum Sp. z o. o., ul. Ogrodowa 3B / 203, 65-462 Zielona Góra, tel. +48 505 777 017, tel. +48 68 328 22 63, kontakt@sidusnovum.com, www.sidusnovum.com.

www.opzl.pl/czlonkostwo

STATUS Michał Żywień

STATUS świadczy kompleksowe usługi doradcze w zakresie handlu zagranicznego. Posiadamy doświadczenie oparte na wieloletniej pracy w polskich placówkach dyplomatycznych w Azji i Europie. Dysponujemy bogatą bazą kontaktów w zakresie importu z Chin oraz innych rynków zagranicznych. W zakresie eksportu i importu pomagamy merytorycznie i językowo przygotowywać i prowadzić negocjacje handlowe oraz korespondencję z partnerem zagranicznym w języku angielskim, niemieckim i rosyjskim. Organizujemy transport towarów. Pomagamy w zakładaniu firm za granicą. STATUS organizuje wyjazdy na imprezy targowe do Chin i innych, ważnych gospodarczo krajów. Zapewniamy spotkania z wystawcami, obsługę językową a także rezerwacje przelotów i hoteli. Organizujemy stoiska targowe firm na targach zagranicznych.

Właściciel: *Michał Żywień.* ***Kontakt:*** *STATUS Michał Żywień, ul. Jasna 6/2, 65-470 Zielona Góra, tel. +48 609 979 995, tel. +48 68 325 49 38, office@statusco.pl, www.statusco.pl*

Seven Sp. z o. o.

Seven jest firmą posiadającą wieloletnie doświadczenie w branży IT. Specjalizuje się w projektowaniu, budowaniu i utrzymywaniu rozwiązań IT. Zatrudnia świetnie wyszkoloną kadrę w zakresie technologii, dzięki czemu świadczone usługi realizowane są na najwyższym poziomie. Celem firmy jest dostarczenie niezawodnych rozwiązań, służących optymalizacji i racjonalizacji infrastruktury informatycznej w przedsiębiorstwie. Chcemy być zaufanym partnerem i doradcą dla naszych Klientów, tak aby współpraca z nami przynosiła im największe możliwe korzyści: od redukcji kosztów infrastruktury po zabezpieczenie biznesowych celów strategicznych przedsiębiorstwa. Nasze działania opieramy na kompetencji pracowników, współpracowników oraz firm partnerskich, wykorzystując sprawdzone, nowoczesne standardy i rozwiązania informatyczne.

Dyrektor Sprzedaży: Jacek Starościc. Kontakt: Seven Sp. z o. o., ul. Chopina 14a, 65-001 Zielona Góra, tel. +48 68 324 77 07, fax +48 68 324 77 07, office@eseven.pl, www.eseven.pl

Biznes Lubuski
Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

Wydawca magazynu

opzl ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej
ul. Reja 6, 65-076 Zielona Góra
tel./fax +48 68 327 18 81
redakcja@bizneslubuski.pl
www.bizneslubuski.pl

Redaguje zespół w składzie:
Paweł Bojanowski, Bernadetta Holak, Przemysław Kobus, Patrycja Izydorek, Jarosław Nieradka, Dariusz Nowak, Joanna Małecka Milena Pałys, Agnieszka Poźniak, Maciej Prządka, Beata Przybylska Grażyna Rozwadowska-Bar, Łukasz Rut oraz współpracownicy.

Skład graficzny: Paweł Bojanowski

Druk i wsparcie graficzne

Ligatura

LIGATURA Spółka z o.o.
65-119 Zielona Góra
ul. Sulechowska 4a
tel.: +48 68 455 69 31, 34
kom.: +48 503 063 020

drukarnia@ligatura.com.pl
www.ligatura.com.pl

Pomysł layoutu

eurekamedia.pl

Eureka Media
ul. Rzemieślnicza 10
68-823 Zielona Góra
tel: +48 68 451 44 20
fax: +48 68 451 44 22

info@eurekamedia.pl
www.eurekamedia.pl

Partnerzy medialni

Biznes Lubuski
ZielonaGora24.TV
RTV LUBUSKA
TYDZIEŃ Lubuski
Plus Radio

OPZL pracuje na oprogramowaniu firmy
streamSOFT

polub nas w sieci na:
facebook.com/pracodawcy

Redakcja nie odpowiada za treść reklam zamieszczonych w numerze.

Dom Inwestycyjny Xelion oraz Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej zapraszają na ***kameralną kolację inwestycyjną***

Efektywne inwestowanie w otoczeniu niskich stóp procentowych

12 czerwca 2014 r. o godz. 18.00
w Hotelu Amadeus
ul. Jedności 87 a, Zielona Góra

Podczas spotkania swoją wiedzą i doświadczeniem podzielą się z Państwem eksperci:

Maciej Klimczak
Dyrektor ds. Sprzedaży i Dystrybucji,
Quercus Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych S.A.

Adam Łaganowski
Menedżer ds. Dystrybucji,
ING Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych S.A.

oraz

Małgorzata Chrzanowska
Dyrektor ds. Inwestycji Klientów,
Dom Inwestycyjny Xelion sp. z o.o.

Dariusz Komejko
Certyfikowany Europejski Doradca Finansowy,
Dom Inwestycyjny Xelion sp. z o.o.

partnerzy spotkania:

FUNDUSZE INWESTYCYJNE ING

QUERCUS

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt z:
- Mileną Pałys (OPZL) - tel: 697 712 032 e-mail: m.palys@opzl.pl
- Małgorzatą Chrzanowską - tel: 695 333 943; e-mail: malgorzata.chrzanowska@xelion.pl

Projekt „Nowe kwalifikacje dla bezrobotnych 50+” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek - najlepsza inwestycja!

Nowe kwalifikacje dla bezrobotnych 50+

Program aktywizacji zawodowej dla osób długotrwale bezrobotnych 50+ z województwa lubuskiego

Bezpłatne szkolenia + stypendium

Sprzedawca / kasjer
/96 godz. zajęć/

Pracownik administracyjno-biurowy
z elementami księgowości
/96 godz. zajęć/

Pracownik centrum obsługi klienta
/96 godz. zajęć/

Praktyki zawodowe + stypendium • Pomoc w znalezieniu pracy

Biuro Projektu

ul. Reja 6, 65-076 Zielona Góra
Tel. 68 / 327-18-81
e-mail: rekrutacja@nowekwalifikacje.eu
www.nowekwalifikacje.eu

Europejska Grupa Doradcza®

Patronat medialny

opzl · Biuletyn · Urząd Pracy · RTV Lubuska · Polskie Radio Zachód · Rebis · infoludek · Świat Zdrowych